Nr. 196 Środa, 28 sierpnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12

Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Polityka plastycznych gestów.

Gdy mały, szczupły, na pół sparaliżowany angielski minister skarbu, p. Snowden, użył w stosunku do swego francuskiego kolegi, grubego papy Cherona, wyrażenia, że wywody delegata francuskiego są śmieszne i groteskowe, wtedy na sali obrad zapanowało przerażenie. Nigdy jeszcze nic podobnego nie zdarzyło się w czasie żadnych obrad międzynarodowych, nawet tych, które mogły były doprowadzić, czy też doprowadziły do wybuchu wojny. Nie było precedensu wskutek tego, którego możnaby użyć przy załatwieniu incydentu. Mówiono, że p. Cheron jest obrażony, że obraziła się delegacja francuska, a sprawozdawcy pism najbardziej sensacyjnych poczęli kolportować wieść, że kto wie, czy nie przyjdzie do pojedynku między niedużym p. Snowdenem a grubym p. Cheronem.

W końcu znaleziono wyjście w skonstruowanej ad hoc odrębności językowej. Słowa »śmieszne« i »groteskowe« podobno nie mają w sobie w języku angielskim nic obrażającego i na tem polega różnica między językami angielskim i francuskim, przynajmniej na terenie dyplomatyczno-politycznym. Ponieważ p. Snowden mówił po angielsku, więc p. Cheron mógł się nie obrazić. Francuski przekład, dokonany przez tłumacza oficjalnego, niema przecie oficjalnego znaczenia w tym wypadku.

Nad agresywnością p. Snowdena zastanawiają się dziennikarze polityczni, sprawozdawcy, fejletoniści i zwykli widzowie. Czy nieuprzejmość najwybitniejszego członka delegacji angielskiej na konferencji w Hadze wypływa z cech indywidualnych, czy jest następstwem słabego zdrowia, wrodzonej zgryźliwości i nabytych metod agitacyjnych i wiecowych? Może w części tak się rzecz przedstawia. Ale przecież Anglicy są zazwyczaj narodem bardzo powściągliwym, a p. Snowden jest umysłem wybitnym, politykiem trzeźwym i opanowanym. Ludzi z rostrojonemi nerwami nie wysyła się przecież na konferencje międzynarodowe. I tu poczynamy się zbliżać do wyjaśnienia zagadki.

Pozostaje ona w związku ze zdemokratyzowaniem polityki zagranicznej, z otwarciem sceny, na której odbywają się ważne międzynarodowe konferencje. Gwałtowne gesty i słowa p. Snowdena pozostają w związku z czynem Wilsona, który dyplomację, dawniej tajną, uczynił jawną. A w ślad za tem stosunki i zwyczaje w tej dziedzinie zmieniły się gruntownie i zmieniają się w dalszym ciągu.

Dawniej, według oficjalnych wynurzeń i półoficjalnej prasy, w czasie najważniejszych zjazdów monarszych i dyplomatycznych, nic się nie działo. W czterech ścianach gabinetu kładło się podstawy pod nowe przymierza i przyszłe zawikłania, a komentatorzy urzędowi głosili urbi et orbi, że ma się do czynienia z wizytą o charakterze wyłącznie kurtuazyjnym i z rozmowami mało mającemi wspólnego z aktualną sytuacją. Półoficjalny »Temps« paryski zachował jeszcze perukę, pochodzącą z tych czasów, w gruncie niedawnych, a przecież już tak psychicznie odległych. Zwykł zapewniać w swoich artykułach wstępnych, że konwersacja dyplomatów obraca się w ramach ogólników, że do konkluzji jeszcze daleko, że narazie można spać spokojnie. Chociaż w ostatnich czasach i stary dziennik francuski począł się ożywiać i coraz częściej objawia zdenerwowanie.

Pp. Briand i Stresemann mówią nieraz językiem dosyć popularnym i obrazowym, ale i w ich wystąpieniach było dotąd dość dużo dyplomatycznej waty, z której dopiero trzeba było wydobywać treść istotną. Ewolucję obyczajów dyplomatycznych posunął p. Snowden najdalej: na otwartej scenie dyplomatycznej świata mówi swoim kolegom impertynencje, jest oficjalnie zdenerwowany i w złym humorze, aby dać dowód, jak niezadowolony jest naród angielski i jak niecierpliwie oczekuje spełnienia swoich żądań.

W okresie jawnej dyplomacji, ministrowie i dyplomaci coraz to bardziej stają się aktorami, rozgrywającymi grę swoją wobec setek miljonów ciekawych oczu i uszu. Zwracając się do partnerów, muszą myśleć o masach — swoich i cudzych — które ich słuchają. Muszą pamiętać o resonansie płynącym z każdego słowa. Gesty ich i słowa mają symbolizować plastycznie stan umysłu ich kraju.

Dawniej dyplomaci wyrażali się ciszej i oględniej od mas, których interesy były w ich ręku. Dziś mężowie stanu muszą przemawiać językiem mas, oddziaływać na ich uczucie i wyobraźnię donośnemi słowami i plastycznemi gestami. Tem się tłumaczy, dlaczego p. Snowden był oficjalnie w złym humorze i dlaczego obraził mimo wszystko p. Cherona, do którego z pewnością odnosi się z największą sympatją.

Ostatnia próba pogodzenia sprzecznych stanowisk.

Konferencja haska będzie przeniesiona do Genewy?

Haga, 27 sierpnia. (PAT.) Dzień wczorajszy był najdonioślejszym dniem konferencji. Na nowe propozycje państw wierzycielskich Snowden odpowiedział odrzuceniem ich bez wskazania, w jaki sposób zamierza współpracować w dziele pojednania. Francja uważa, iż nowa inicjatywa nie należy do niej. Pozostawi ona delegacji brytyjskiej czas do zastanowienia się nad powagą sytuacji, jaka powstanie w razie dalszego odrzucania propozycyj. Adatsi ma spotkać się jeszcze ze Snowdenem i Loucheurem. Według Brianda, jest to ostatnia próba pogodzenia sprzecznych stanowisk.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT.) Komunikat półoficjalny niemiecki z Hagi oświadcza, iż odmowa Snowdena nie jest uważana za równoznaczną z zerwaniem konferencji. Według komunikatu niemieckiego, oczekuje się dalszych wysiłków czterech państw celem poczynienia Anglji w jakikolwiek sposób nowych ustępstw. Komunikat uważa, iż forma odmowy Snowdena w porównaniu z jego poprzedniemi, bardzo ostremi wystąpieniami, oznacza mimo wszystko pewnego rodzaju złagodzenie.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT.) Dzisiejsze poranne dzienniki berlińskie w depeszach z Hagi nie określają sytuacji, jaka się wytworzyła po ostatniej odmowie Snowdena, jako beznadziejną.

„Berliner Tageblatt“ uważa, że zaostrzenia kryzysu nie należy brać tragicznie, gdyż stanowiska poszczególnych delegacyj są obecnie takie, że o zerwaniu prawie wcale nie może być mowy. Możliwe jest przeniesienie konferencji do Genewy.

„Germania“ nie uważa odmowy Snowdena za oznakę, zwiastującą koniec konferencji i komentuje wczorajsze wywody Loucheura jako zapowiedź możliwości nowych ofiar ze strony 4 mocarstw. Pismo przewiduje możliwość przeniesienia całego aparatu konferencji z końcem bieżącego tygodnia do Genewy.

Zeppelin wylądował w Los Angelos.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 sierpnia. Z Los Angelos donoszą: Po dokonaniu lotu ponad oceanem Spokojnym w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 1.40 dotarł sterowiec niemiecki „Zeppelin“ do Los Angelos. Obawiając się lądowania podczas nocy, sterowiec okrążył miasto kilkakrotnie, poczem oddalił się w kierunku północno-wschodnim. Z pierwszym brzaskiem dnia, o godz. 4.14 (godz. 12.14 czas środkowo-europejski). „Zeppelin“ ukazał się ponownie nad miastem i krążył ponad niem jeszcze dwie godziny, aż do zupełnego wyjaśnienia się. Tymczasem już z wieczora na lotnisku pokończono ostatnie przygotowania do lądowania. Załoga lotniska i liczne oddziały wojskowe stały w pogotowiu przez całą noc. Lotnisko było również całą noc oświetlone licznemi reflektorami. Do Los Angelos przybyły olbrzymie tłumy ludności ze wszystkich stron Ameryki aby być świadkami podczas lądowania sterowca.

W promieniu kilku kilometrów okolice miasta są przepełnione stłoczonemi autami. O godz. 14.15 czasu środ. europ. uchwycono pierwsze zrzucone liny a o godz. 14.40 został sterowiec przymocowany do masztu.

Wedle depeszy iskrowej dr. Eckener oświadczył, że zamierza pozostać w Los Angelos tylko 30 godzin, poczem odleci przez El Pazo-Kansas-City-St. Louis-Chicago-Cleveland do Lakehurst.

Przestrzeń Tokio-Los Angelos została pokonana w 75 godzinach i 3 minutach, t. zn. sterowiec leciał z przeciętną szybkością 80 mil morskich na godzinę.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.) Associated Press donosi z Los Angelos, że po wylądowaniu Zeppelina okazało się, że jego komendant, dr. Eckener, poważnie chorował przez dwa dni w czasie podróży nad Oceanem Spokojnym. Został on przewieziony samochodem do jednego z hoteli w centrum miasta. Inżynierowie Zeppelina oświadczają, że statek powietrzny znajduje się w całkowicie dobrym stanie i ze po uzupełnieniu zapasów benzyny będzie gotów do startu, który został wyznaczony na godzinę 7 rano we wtorek.

—o—

Zjazd Polaków z Warmji i Mazur.

Poznań, 26 sierpnia. (PAT.). W związku z Powszechną Wystawą Krajową odbył się w niedzielę 25 bm. w Poznaniu, w westibulu reprezentacyjnym PWK. zjazd Polaków z tych części Niemiec, gdzie Polacy są najbardziej uciskani a mianowicie z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Obrady Zjazdu rozpoczęły się o godzinie 10 przedpołudniem. Zjazd zaszczycił swą obecnością prof. Nowowiejski, rodak z Warmji, który na organach odegrał utwory poświęcone ziemi rodzinnej.

KONGRES SPÓŁDZIELCZY.

Poznań, 26 sierpnia. (PAT.). Dziś przedpołudniem rozpoczęły się w auli uniwersytetu obrady II. kongresu Unji Związków Spółdzielczych w Polsce. Prócz przeszło 1000 delegatów z całej Polski przybyli na inaugurację kongresu: ks. prymas kardynał Hlond, doradca finansowy Rządu polskiego p. Dewey i t. d. przedstawiciele władz uniwersytetu, kół handlowych i organizacyj oraz związków gospodarczych, przedstawiciel polskich Związków Spółdzielczych w Niemczech dr. Weber, przedstawiciel spółdzielczości czechosłowackiej dr. Krakoszka szereg wybitnych działaczy na polu spółdzielczości z prof. Stanisławem Wojciechowskim na czele i t. d.

ZJAZD IZB HANDLOWYCH.

Poznań, 26 sierpnia. (PAT.). Wczoraj przedpołudniem rozpoczęły się w sali uniwersytetu poznańskiego obrady kongresu delegatów Izb handlowo-przemysłowych Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Grecji, Turcji i Jugosławji.

NIEURODZAJ W KANADZIE.

Londyn, 27 sierpnia. (AW.). Z Kanady donoszą, że z powodu klęski nieurodzaju nadwyżka eksportu pszenicy wyniesie zaledwie 100 milj. buszli (miara amerykańska), wobec 400 milj. w roku zeszłym.

WYBUCH W FABRYCE.

Saarbrücken, 26 sierpnia. (PAT.). W fabryce tlenu, w Gerswiller, pod Saarbrücken wydarzyła się dziś rano eksplozja, skutkiem której 7-miu robotników poniosło śmierć.

Problem floty polskiej.

Trzy lata temu pisał Feliks Rostkowski (»Sześć lat polskiej polityki handlowo-morskiej«): »Od chwili objęcia Pomorza, sprawy morskie zaobsorbowały umysły całego społeczeństwa. Słowa: morze, żegluga, własna flota handlowa, były na ustach każdego. Zdawało się, że teraz ogólne zainteresowanie się sprawami morza nie będzie ogniem słomianym. Niestety, do dzisiejszego dnia nie stworzyliśmy na morzu nic albo prawie nic. Powszechne zainteresowanie nosiło cechy uczuciowo-romantyczne«.

Od tego czasu stosunki się zmieniły i praca przyniosła pierwszy plon. Powstały zaczątki floty i wraz z nią wyłoniły się nowe zagadnienia, związane z dalszym rozwojem ojczystej żeglugi. Zapełniły się szeregi ludzi, poświęcających swą pracę i wysiłek rozwojowi żeglugi. Jednak i dziś mimo wzrastającego zainteresowania się jednostek, ogólne zainteresowanie się nosi dalej ów »charakter uczuciowo-romantyczny«.

Skoro już wspomnieliśmy o Rostkowskim, godzi się zarazem nadmienić, że temuż autorowi zawdzięczamy i w tym roku cenną, z tej dziedziny książkę (Organizacja przedsiębiorstw żeglugi morskiej. Nakładem Instytutu Wydawniczego L. M. i R. Warszawa, 1929), w której autor zaznajamia nas ze strukturą wielkich przedsiębiorstw żeglugowych i wprowadza w dziedzinę zagadnień organizacji przedsiębiorstw żeglugi morskiej, stanowiących zasadniczy temat jego pracy. Autor wyrzeka się linij dalekiej żeglugi, gdyż ich powstanie przewidzieć można dopiero w dalekiej przyszłości, a całą uwagę zamyka w obrębie trzech mórz: Bałtyku, Północnego i Śródziemnego, przyczem stwierdza, że udział kapitału obcego, ze względu na nasze obecne niedomagania finansowe, musi w niektórych wypadkach stanowić czynnik decydujący. Autor, uwzględniając przejściowe momenty rozwoju przedsiębiorstw, podaje szematy organizacyjne dla przyszłych polskich linij, wzajemne ustosunkowanie się ich i szemat centralnego związku przedsiębiorstw morskich w Polsce, mający reprezentować wobec Państwa i na zewnątrz interesy zrzeszonych. Książka ze wszech miar polecenia godna wszystkim interesującym się zagadnieniami morskiemi i ekonomicznemi.

Mówiąc o literaturze tego przedmiotu z ostatnich miesięcy, nie można pominąć tego że i p. T. Tennenbaum, omawiając w swej ostatniej książce poszczególne działy gospodarki państwowej, wspomina i o tem zagadnieniu. P. Tennenbaum stawia żegludze naszej następujące zarzuty: 1) Wbrew przyjętemu na całym świecie zwyczajowi, Państwo Polskie zaangażowało się w żeglugę »dziką«, która wszędzie opiera się na inicjatywie prywatnej, natomiast linja regularna polsko-brytyjska oddaną została w ręce przedsiębiorstwa mieszanego; 2) Państwo dostosowuje swą politykę gospodarczo-portową do potrzeb linij żeglugowych. Oto w kontrakcie z Ellermann-Wilson, kompanją, będącą naszym spólnikiem w przedsiębiorstwie okrętowem polsko - brytyjskiem, zastrzegliśmy sobie, że konrahent nasz nie otworzy linji konkurencyjnej z Gdyni do Londynu. P. Tennebaum uważa, że w interesie naszym jest przedewszystkiem powiększenie ilości linij, opartych o Gdynię i że usuwając konkurencję, temsamem zahamowaliśmy rozwój portu jako węzła komunikacyjnego.

Tezy p. Tennebauma zbija w »Epoce« p. A. Uziembło, mimo to jednak początek dyskusji książkowej na tematy morskie, należy powitać z największem zadowoleniem. Nie ulega wątpliwości, że oświetli ona wiele zagadnień, dziś mało jeszcze przez opinję publiczną rozważanych.

W każdym razie, dziś już możemy stwierdzić, że nasza żegluga, choć jeszcze jest w stadjum początkowem, choć dopiero się tworzy, już zaczyna odgrywać rolę dodatniego czynnika w bilansie płatniczym oraz że z dzisiejszem doświadczeniem możemy zupełnie śmiało przystąpić do jej rozszerzenia.

*

Co się tyczy marynarki wojennej, to z jednej strony niewątpliwie posiadamy w tym względzie jeszcze niewiele. Gdy Niemcy posiadają jednostki ciężkie torpedowce i okręty pomocnicze o łącznej pojemności 200.000 tonn, Sowiety 180.000 tonn, mała Estonja 5.000 tonn, Finlandja 4.600 tonn,— Polska posiada ich tylko 3.100 tonn. Co prawda, posiadamy w budowie 6.000 tonażu okrętowego. Z drugiej jednak strony mamy wszelkie dane sądzić, że sytuacja obecna zmieni się zasadniczo. Kwiecień tego roku wzbogacił naszą marynarkę wojenną o trzy jednostki bojowe. Poza granicami kraju kształci się cały szereg polskich oficerów marynarki. Kadry ludzi zdatnych do służby morskiej rosną i doskonalą się szybko. Kamień węgielny naszej siły zbrojnej na morzu został silnie wmurowany. Konieczność obrony wybrzeża wymaga, byśmy w tym względzie najmniejszych nie dopuszczali zaniedbań. Fachowcy domagają się minimum 12 łodzi podwodnych i 6 kontrtorpedowców.

W związku z tem, wspomnieć należy o monografji Państwowej Szkoły Morskiej, wydanej przez Instytut wydawniczy Szkoły Morskiej w Tczewie. Ciekawa to książka. Kto pamięta, z jakiemi trudnościami walczyli w roku 1920 inicjatorowie przygotowania sił zawodowych dla nieistniejącej jeszcze wówczas marynarki polskiej, ten nie bez zadowolenia przekona się dzisiaj, że po ośmiu latach istnienia, Państwowa Szkoła Morska w Tczewie posiada nietylko podstawy do dalszego rozwoju, lecz ma za sobą realne zasługi, bo oto 40 wychowanych przez nią oficerów pokładowych i 37 mechaników pływa na statkach polskich, 4 pracuje w firmach eksportowych na stanowiskach kierowniczych, 4 zostało zawodowymi oficerami w marynarce wojennej, 15 wstąpiło do wyższych zakładów naukowych a 15 najmłodszych odbywa obowiązkową służbę wojskową w marynarce wojennej.

Zrobiło się tedy na tem polu stosunkowo bardzo a bardzo wiele; jeszcze więcej jest jeszcze do zrobienia. O tem musi się wciąż myśleć i pamiętać. Sprawy z morzem związane, są zagadnieniem wagi pierwszorzędnej i jako takie, muszą być należycie ocenianie. L.

Walki Żydów z Arabami

przybierają coraz większe rozmiary.

150 zabitych, 500 rannych.

Londyn, 26 sierpnia. (PAT.). Mac Donald powrócił do Londynu w sobotę około godziny 6 popołud. Bezpośrednio potem odbyło się posiedzenie informacyjne członków gabinetu obecnych w Londynie. Według przypuszczeń dzienników, dyskusja na tem posiedzeniu dotyczyła przedewszystkiem sytuacji w Jerozolimie, którą rząd angielski jest poważnie zaniepokojony.

Londyn, 26 sierpnia. (PAT.) Opinja angielska jest zaalarmowana wypadkami w Jerozolimie. Wczoraj, na ponownej konferencji między Mac Donaldem a ministrem wojny, marynarki i lotnictwa postanowiono wysłać do Jerozolimy jeszcze jeden bataljon wojsk. Ogółem dotychczas, w ciągu dwóch dni, wysłano tam dwa bataljony, liczące 1300 żołnierzy, z czego 100 żołnierzy wysłano aeroplanami.

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.). Według doniesień dzienników z Jerozolimy, liczba zabitych w wyniku ostatnich starć między Arabami i Żydami wynosi 100 osób, rannych jest 158. W walkach na przedmieściach Hebronu padło między innymi 12 studentów amerykańskich, którzy mieszkali w tej okolicy.

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Jerozolimy: Arabowie zamordowali ub. nocy w Hebronie 50-ciu Żydów a 70-ciu poranili. Wielu Żydów schroniło się do gmachu policji. Rano nadeszły z Jerozolimy do Hebronu oddziały wojsk i zbrojne formacje samoobrony żydowskiej. W ciasnych uliczkach Jaffy toczyły się walki ze szczególną gwałtownością. W końcu udało się samoobronie żydowskiej odeprzeć atak, przyczem wiele osób zostało zabitych i rannych. Ponadto zaatakowano kolonję Rachel, kolonję Haifa i kolonję Bezan. Tę ostatnią zupełnie zniszczono. W kolonji Mozza zamordowali Arabowie rodzinę, składającą się z sześciu osób. Oddziały policji i wojska były widocznie niedostateczne, aby opanować sytuację. Arabowie zaatakowali tym razem dzielnice zewnętrzne Jerozolimy, w szczególności dzielnicę Talpioth, którą w nocy ewakuowano. Dzielnica ta, w której znajdują się wille, została zupełnie zniszczona. Cenna bibljoteka poety Agnona została spalona, jak również jedna synagoga i jeden meczet. W mieście panował zupełny chaos. W końcu przywróciło spokój 600 żołnierzy angielskich. Liczba Żydów zabitych w Jerozolimie i okolicy obliczana jest na 57. Straty Arabów mają być jeszcze większe. Dotychczas nie udało się ustalić liczby rannych. W Jerozolimie brak środków żywności, szczególnie dzieci cierpią głód. Bezpośrednim powodem tych zajść — pisze dziennik — był spór o Ścianę Płaczu, głębszy powód tkwi jednak w tem, że rząd angielski, który ostro kontrolował imigrację żydowską, pozwolił szczepom arabskim, wypędzonym z terytorjum Hedżasu, osiedlić się w Palestynie. W ten sposób ludność arabska zwiększyła się o 600.000 osób.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.) „Voss. Zeitung" donosi z Jerozolimy, że liczba ofiar w Palestynie nie da się dotychczas obliczyć. Obliczenia angielskie raczej optymistyczne — jak pisze dziennik — mówią dotychczas o 150 Żydach zabitych i około 500 rannych. Straty arabskie mają być, według jednych daleko większe, według innych, mają wynosić zaledwie połowę strat żydowskich. W Jerozolimie panuje spokój, natomiast w dalszym ciągu toczą się dziś jeszcze walki na przedmieściach Talpioth, Mekorhan oraz w kolonji żydowskiej Mozza i Dilpi. Kobiety i dzieci przedmieścia Talpioth wysłano do środka miasta.

W czasie napadu Arabów na Hebron, 40 Żydów zamordowano a 70 poraniono. W Jerozolimie panuje nastrój niesłychanego podniecenia i zdenerwowania. Wszystkie niemal sklepy są zamknięte. Dziennik donosi z Londynu, że nadeszły tam wiadomości charakteryzujące napad na Hebron, jako jedną z najkrwawszych walk. Na górze Hebron znajduje się słynna szkoła dla rabinów i talmudzistów. Około 50 uczniów tej szkoły zabito. Wśród nich znajduje się 12-tu, pochodzących z Ameryki. Około 38 uczniów Amerykanów poraniono przy obronie szkoły. Rząd wysłał samoloty do punktów zagrożonych, aby przy pomocy bomb zmusić Arabów do odwrotu. Arabowie jednak, którzy z czasów transjordańskich i mezopotańskich znają samoloty, zastosowali zręczną taktykę tak, że bomby rzucone ze samolotów wyrządzają im bardzo małe szkody, natomiast większe straty wyrządziły miejscowej ludności żydowskiej. Korespondent londyński tego dziennika donosi, że osoby wojskowe, przebywające w Palestynie obawiają się, iż zaburzenia obecne będą trwały w formie małej wojny przez cały miesiąc, zanim władzom angielskim uda się przywrócić porządek. Piechota — ich zdaniem — nie wystarczy i domagają się wysłania kawalerji.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT.). Dnia 24 bm. konsul Rzeczypospolitej polskiej w Jerozolimie Zbyszewski interwenjował imieniem korpusu dyplomatycznego u zastępcy wysokiego komisarza w sprawie ochrony życia i mienia obywateli obcych i personalu placówek. Pozatem konsul Zbyszewski odwiedził zagrożone pobliskie kolonje, zamieszkałe przez polskich Żydów.

Oficjalny komunikat rządu palestyńskiego.

Londyn, 27 sierpnia. (PAT.) Rząd palestyński komunikuje, że w rezultacie starć w ciągu ostatnich kilku dni w Jerozolimie utraciło życie 14 Żydów, 10 Mahometan, i 3 Chrześcijan. — 30 Żydów, 20 Mahometan i 1 Chrześcijanin są poważnie ranni. — 66 Żydów, 32 Mahometan i 15 Chrześcijan odniosło lekkie rany. W Jerozolimie obecnie panuje spokój. Porządek utrzymywany jest przez angielską piechotę, wspomaganą przez samochody pancerne i samoloty. W Hebronie utraciło życie 45 Żydów, 8 Mahometan, a 60 Żydów i 10 Mahometan jest rannych. Porządek został przywrócony.

Arabowie próbowali zaatakować baraki policyjne w Nablus, zostali jednak odparci, przyczem 2 napastników zostało ciężko, a 8 lekko rannych. Samochody pancerne i siły lotnicze patrolują w różnych częściach kraju. Siły wojskowe napływają stale. 50 żołnierzy przybyło w sobotę, 600 w niedzielę, a 450 w poniedziałek. We środę spodziewane jest przybycie krążownika.

Londyn, 27 sierpnia. (PAT.) Według wiadomości z Nowego Jorku, delegacje amerykańskich organizacyj sjonistycznych i amerykańskiego żydowskiego kongresu udały się do Waszyngtonu, by złożyć protest u Stimsona i ambasadora angielskiego z powodu zajść w Palestynie, oraz domagać się interwencji Stanów Zjednoczonych.,

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 27 sierpnia.

Poza giełdą transakcje w życie na wysokości ostatnich notowań. Tendencja chwiejna, usp. spokojne.

Na giełdzie akcyjnej ruch mały tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

Prasa szwedzka o Waldemarasie.

Terrorystyczne rządy Waldemarasa i jego kliki na Litwie, znajdują coraz częstsze potępienie kulturalnego świata a tragedja narodu litewskiego, ciemiężonego przez satrapów — coraz głębsze współczucie. Ostatnio zajęła się rządami dyktatora kowieńskiego prasa szwedzka, która dotychczas mało interesowała się Litwą, nie zasługującą na uwagę ani ze względów politycznych i gospodarczych, ani tem bardziej ze względów kulturalnych. Odgłosy barbarzyńskich rządów „pana profesora" poruszyły jednak wreszcie szwedzką opinję publiczną.

Jeden z najpoważniejszych dzienników stockholmskich „Social-Demokraten w numerze z dnia 31 lipca br. po raz pierwszy poświęcił Litwie dłuższy artykuł. Ten jeden artykuł wystarczy, aby się przekonać, jak kulturalna Szwecja ocenia sytuację na Litwie. Tu pan Waldemaras nie będzie mógł się wykręcać i zwalać winy na „wrogą" propagandę polską. Rzeczywistość i objektywizm artykułu są zbyt wiarygodne i przekonywujące.

Artykuł „Social-Demokraten" szeroko opisuje krwawe represje stosowane przez rząd w stosunku do każdej myśli niezależnej, zwanej na Litwie „opozycją", przyczem podaje cyfrowe dane dotyczące ofiar terroru.

Setki i tysiące emigrantów litewskich szuka schronienia na Łotwie, w Polsce i w Niemczech. „Przyjaźń polska — pisze dziennik — rzuca fałszywe światło na emigrantów (przebywających w Polsce), co Waldemaras zręcznie wykorzystuje, celem wzmocnienia swego stanowiska. Emigrantów przebywających w Polsce uważa on za „zdrajców Litwy".

Dalej czyni dziennik szwedzki znamienne, choć niezbyt dla regime'u kowieńskiego pochlebne porównanie: „Policja litewska stosuje metody „czeki" bolszewickiej i jest mistrzem w sztuce prowokacji"... To powyższe twierdzenie udowadnia następujący ustęp artykułu: „Terror litewski, w jego obecnej formie datuje się od czasów zamachu majowego. Jak wiadomo, student Vosilius został zamęczony w więzieniu. Ilość straconych socjaldemokratów nie jest znaną. Wielu z nich nie daje znaku życia. Kilkuset siedzi w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. Więźniowie polityczni żyją w okropnych warunkach, brudzie, chłodzie, trapieni są przez choroby i izolowani od rodzin i świata".

Wystarczy. Jest to dość silny policzek dla złośliwego karła i dość wyraźna nauka i przestroga dla cywilizowanego świata, aby się mieć na baczności i karła poskromić. W. W.

Snowden odrzucił propozycje 4 państw.

Mimo to targi trwać będą w dalszym ciągu.

Haga, 26 sierpnia. (PAT.) Jaspar godz. 1.16 według czasu miejscowego. wręczył delegacji brytyjskiej odpowiedź 4 mocarstw wierzycielskich na żądanie Snowdena.

Londyn, 26 sierpnia. (PAT.) Nowe propozycje, uczynione Snowdenowi przez cztery pozostałe mocarstwa wierzycielskie wynoszą około 75% jego żądań. „Daily Herald" podkreśla, że delegacja włoska poczyniła korzystne propozycje Snowdenowi, a mianowicie propozycję zakupu przez koleje włoskie całego kontyngentu węgla z południowej Walji. Włochy zgodziły się pozatem na to, że część węgla, nabywanego w Niemczech, jako węgla reparacyjnego, ma przybywać do Włoch nie drogą morską, lecz lądową, dzięki czemu węgiel ten nie stanowiłby takiej konkurencji dla węgla angielskiego. Wobec tych nowych propozycji, prasa angielska oczekuje naogół, że we wtorek osiągnięte zostanie w Hadze formalne porozumienie i że we środę Snowden, Henderson i Graham przybędą do Londynu.

Według ostatnich informacyj z Hagi, również sprawa ewakuacji Nadrenji miała posunąć się poważnie naprzód. Niemcy miały się zgodzić na zrezygnowanie z pretensji za szkody, wyrządzone przez wojska okupacyjne. Pretensje te miały wynosić około 4 miljony funtów szterlingów. Wycofywanie wojsk belgijskich i angielskich ma zacząć się we wrześniu, francuskich zaś w październiku, po otwarciu parlamentu francuskiego. Dziś zdecydowana ma być w Hadze sprawa komisji kontrolnej.

Haga, 26 sierpnia. (PAT.) Jak się dowiaduje Havas, Snowden oświadczył, iż ostatnie propozycje państw wierzycielskich są nie do przyjęcia.

Haga, 26 sierpnia. (PAT.) Pomimo odrzucenia propozycji czterech przez Snowdena, wszyscy nastrojeni są optymistycznie, gdyż spodziewają się nowych targów. Powszechnie uważają, że różnice są już zbyt małe, aby nastąpiło rozbicie konferencji . Z dobrze poinformowanej strony angielskiej rozchodzi się wiadomość, że Snowden byłby gotów przyjąć 80% tego, co zażądał, ale musiałoby to być zagwarantowane zupełnie pewnie. Nikt natomiast nie wie, jak długo jeszcze potrwa ta konferencja. Od paru dni krążą pogłoski, że delegat japoński Adatsi nie pojedzie już na konferencję do Genewy. O Stresemannie twierdzą tosamo. Podobno i Briand nie okazuje wielkiej chęci wyjazdu do Genewy. W sprawach politycznych doszło do porozumienia pomiędzy Francją i Niemcami, przy energicznej inicjatywie Anglji. Briand miał się wyrazić, że rokowania w sprawach politycznych idą dobrze. Minister Wirth zauważył, że o konstatacji nie ma już mowy i z tego powodu porozumienie dojrzewa.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT). Prasa berlińska, komentując dziś sytuację w Hadze wyraża ogólne przekonanie, że rozbicie konferencji już nie grozi. Dzienniki demokratyczne i lewicowe podkreślają z naciskiem, że delegacja niemiecka nie zgodziła się kategorycznie na to, aby trudności załatwione były kosztem Niemiec. Pozatem stwierdzają dzienniki demokratyczne, że wobec niezakończenia walki o podział rat reparacyjnych, rokowania polityczne znajdują się w zawieszeniu oraz stwierdzają, że posiedzenie mocarstw zainteresowanych w sprawach reparacji odroczone zostało do wtorku.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.) Biuro Wolffa powtarza depeszę haską Agencji Havasa, donoszącą, że Briand w obecności Bertelota konferował dziś z Ministrem Zaleskim, poczem przyjął ministra Benesza.

Haga, 26 sierpnia. (PAT.) Minister Zaleski konferował dziś przez dłuższy czas z dyrektorem politycznym Quai d'Orsay Bertelotem.

KONFERENCJA LOTNICZA POLSKO-NIEMIECKA.

Warszawa, 27 sierpnia. (AW.). Prowadzone od dłuższego czasu rokowania o konwencję lotniczą między Polską a Niemcami zakończyły się wynikami pozytywnemi. Podpisanie układu o umowie między Rzplitą Polską i Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej nastąpi w dniu 28 bm. w niemieckiem ministerstwie spraw zagr. Tekst umowy obejmuje 25 artykułów. Układ otwiera granicę między Polską i Niemcami dla komun. powietrznej. Uruchomiona będzie m. i. linja lotnicza Warszawa-Berlin, która skróci podróż z Warszawy do Berlina do 3 godzin, wobec 11 godzin podróży pociągiem ekspresowym.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.
W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 12 sierpnia 1929 r. zamianował:

Sędziego grodzkiego w Starym Samborze, Wiktora Boczara — sędzią okręgowym śledczym w Samborze.

(„Monitor Polski" Nr. 192, z dnia 22 sierpnia 1929 r.).

W. J.

Ś. p. Adam Zagórski.

Znaliśmy Go wszyscy tutaj — było to przed wojną, — tego krępego, tęgiego człowieka o okrągłej, rumianej twarzy, włosach sterczących do góry o wargach grubych i zębach zdrowych, okazujących zamiłowanie do życia i jego uciech. Pamiętamy, jak szeroko sunął czy płynął chodnikiem z laseczką podniesioną. Pamiętamy jego uśmiech i jego śmiech. Pamiętamy rozmowy z nim na wszystkie tematy, w których wypowiadał się w całej pełni, tryskał bogactwem argumentów i obserwacyj, pilnie dbając o to, aby mieć nad przeciwnikiem-rozmowcą przewagę, aby, jednem słowem, mieć rację. Kto wie nawet, czy w słowie mówionem nie wypowiadał się w sposób bogatszy i bardziej bezpośredni niż w słowie drukowanem.

Brał żywy udział w życiu akademickiem, tak naukowem, jak politycznem. Uchodził za jednego z najlepiej zapowiadających się polonistów. Był wybitnym i czynnym członkiem grupy młodzieży ludowej i wogóle obozu postępowego, który toczył wtedy boje homeryckie z młodzieżą prawicową narodowo-demokratyczną o przewagę w życiu akademickiem. Z kroniki tych walk, pełnych temperamentu, wrzawy, dowcipu, wiary, wiele nazwisk przeszło później na karty życia parlamentarnego i publicystycznego. W ten sposób Adam Zagórski zetknął się z „Kurjerem Lwowskim", organem ludowym, postępowym, niepodległościowym.

Na łamach tego pisma, choć pisywał i o polityce i zabawiał się referatami strategicznemi — w tym kierunku miał pewną słabość — zaznaczył się głównie, jako krytyk teatralny. W krytykach tych miał swój własny typ i własną formę oddziaływania. Nie był błyskotliwy. Styl jego, tak iskrzący się i rozlewny w rozmowie, szarym potroszę wydawał się na kartach dziennika. Adam Zagórski w krytykach swoich, w charakterze swoim, był racjonalistą, w temperamencie zaś polemistą, i to nieraz bardzo zaciętym i gwałtownym. Wydobywał z dzieła konstrukcję myślową, zestawiał ją z techniką utworu, z jego wykonaniem. Doszukiwał się nielogiczności, nieścisłości, błędów. Dzieła i talenty, które uznawał, próbował określać intelektualistycznemi formułami Z usposobienia był opozycjonistą. Walczył z dyrekcją teatru, a przedewszystkiem z potężnym ówczesnym dyrektorem Ludwikiem Hellerem.

Jeśli jeden z panów dzierżawców teatralnych użala się dziś publicznie, że prasa lwowska specjalnie jakoby wrogie stanowisko zajmuje wobec teatru, to widać nie znane mu są dzieje przedwojennego teatru we Lwowie i przedwojennych teatralnych polemik. Nietylko nasze polemiki dzisiejsze, które pamiętającym czasy dawne mogą się wydawać słodkawą lemoniadą ale i groźne, tak się wtedy zdawało, boje teatralne za czasów dyrekcji p. Czarnowskiego, jakże blademi, jakże jagnięco łagodnemi wydają się wobec tego, co wtedy przed wojną wyrabiało się we Lwowie! Zagórski w imię tradycji Pawlikowskiego był głównym oponentem przeciw systemowi Hellera, eklektycznemu, traktującemu teatr przedewszystkiem jako przedsiębiorstwo, choć i zespół wtedy był świetny i zdarzały się znaczne teatralne sukcesy.

Żalą się dzisiejsi dyrektorzy na ostrość krytyków. Żalą się artyści na surowość, czy na niedostateczność poświęcanych im w recenzjach wzmianek. Niech że się cieszą. że przeminęły tamte bojowe i srogie czasy, gdy nieraz w jednem zdaniu krytyk stwierdzał, że pp. Solski, Kamiński, Gostyńska, Solska, Fiszer grali dobrze, a p. Adwentowicz i Roman byli poprawni. W teleskopie krytycznym nie widziało się nawet gwiazd czwartej czy piątej wielkości. Dziś z postępem czasu instrumenty stały się precyzyjne, lecz przedmioty obserwacji skarżą się dalej na ich niedokładność.

Zagórski wojował nie tylko w „Kurjerze Lwowskim", ale i w niezapomnianej „Krytyce" krakowskiej. W odpowiedzi na jego ataki sypały się protesty, odezwy i t. d. On z humorem znosił atmosferę walki. Horyzont miał rozległy, oczytanie znaczne, zdolności djalektyczne bardzo wyrobione, więc lubił polemiczną szermierkę. Wydaje mi się, że w produktywnem i różnostronnem, choć krótkiem stosunkowo życiu Adama Zagórskiego, ten okres lwowski był najbarwniejszy i najpełniejszy. Nic dziwnego: on był wtedy młody, a myśmy byli bardzo młodzi. Dlatego też może nad tym okresem w życiu Zmarłego przedwcześnie zastanawiam się najdłużej.

Potem przyszła wojna. Zagórski został redaktorem „Dziennika Narodowego", wydawanego przez N. K. N. w Piotrkowie. Potem, jeszcze za okupacji niemieckiej, przeniósł się do Warszawy i został jednym z głównych współpracowników aktywistycznego „Głosu". Po ustąpieniu z redakcji dra Młynarskiego został jego kierownikiem, lecz na czas krótki, bo z końcem r. 1918 pismo przestało wychodzić.

Na terenie warszawskim do działalności publicystycznej przyłączyły się prace praktyczne, organizacyjne, do zainteresowań teatralnych przybyły nowe, kinowe. Zagórski przez jeden sezon był dyrektorem Teatru letniego, a potem kolejno przez czas również niedługi wykonywał funkcje doradcy literackiego teatrów Szyfmanowskich i miejskich.

Przez czas dłuższy był krytykiem teatralnym „Przeglądu Wieczornego" stanowiącego wieczorne wydanie bardzo poczytnego „Kurjera porannego". Potem w tym samym charakterze przeszedł do prasy czerwonej. Napisał scenarjusz filmowy „Cud nad Wisłą". Przygotowywał „Dzieje teatru polskiego". Brał udział w teoretycznych i praktycznych pracach nad wykształceniem i zorganizowaniem zawodu aktorskiego. Wykładał, pisywał w „Scenie Polskiej" i t. d.

Życie dziennikarskie, życie czynne, porwało go w swój wir. Nie pozwoliło mu skupić się, pracować dla siebie, dać w dziele zamkniętem pełny obraz wielkiego swego talentu i tkwiących w nim możliwości. Jak każdy rasowy dziennikarz rozdawał siebie hojną dłonią. Lecz dziś te rozproszone kartki i czyny jednoczą się w pamięci czytelników i uczestników w pełny obraz żywego produktywnego człowieka, którego nam śmierć zabrała przedwcześnie w 45 roku życia.

Ś. p. Stanisław Bełza.

W Warszawie zmarł człowiek wielkiej zasługi, adwokat, literat i działacz społeczny, Stanisław Bełza.

Pięknego doczekał się wieku, życia swego nie zmarnował, poświęcając czas wszystek dla własnego społeczeństwa i Tej, o której zmartwychwstaniu śnił od lat najmłodszych.

Jako prawnik ogłosił kilka prac o prawie upadłościowem; jako obrońca konsystorski zdobył pełne uznanie i wdzięczność swoich klijentów. Opisy podróży po Algierze, Holandji, Indjach i Szwajcarji zdobyły ś. p. Bełzie wielką poczytność i popularność, zwłaszcza w kołach młodzieży, pochłaniającej jego prace z ogromnem zainteresowaniem.

Główną jednak zasługą ś. p. Bełzy i pomnikiem do wdzięczności było co innego.

Podczas wojny rozwinął Zmarły ożywioną działalność patrjotyczno-społeczną jako wiceprezes założonego w 1914 r. Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, które od początku wojny udzielało pomocy materjalnej i moralnej rozsypanym po całej Rosji rodakom. Był ponadto inicjatorem założenia w łonie warszawskiego oddziału tego T-wa, sekcji pomocy kulturalnej dla Śląska i Pomorza, której był przewodniczącym. Sekcją tą kierował do samej śmierci i położył wielkie zasługi tak podczas plebiscytu, jak i później na polu uświadomienia narodowego Górnoślązaków. Przed laty, intensywną propagandą na rzecz sekcji, poruszył Polaków amerykańskich, którzy na cele sekcji nie szczędzili dolarów, dzięki czemu rozporządzała ona poważniejszemi funduszami.

Powołał do życia szkoły, bibljoteki i czytelnię imienia niezapomnianej działaczki ś. p. Melanji [illegible] w Królewskiej Hucie. W ostatnich latach dobroczynność stale się zmniejszała, więc ś. p. Bełza szczupłe swoje środki często przeznaczał na cele, związane z krzewieniem oświaty polskiej na Górnym Śląsku.

Odjazd dzieci westfalskich.

Dzieci westfalskie, które przyjechały do Polski dnia 2 sierpnia odjadą pociągiem nadzwyczajnym z Bydgoszczy do Duisburga dnia 30 sierpnia.

Dzieci, które przyjechały 6 sierpnia, odjadą z Bydgoszczy dnia 2 września. W obydwu wypadkach odjazd z Bydgoszczy nastąpi o godz. 17.30.

Krewni, u których dzieci przebywają, winni je wysłać w odnośnym dniu tak, by przybyły do Bydgoszczy w godzinach południowych najdalej do godziny 16-tej. Dzieci należy zaopatrzyć w żywność na drogę, gdyż w Bydgoszczy nie otrzymają pożywienia. Kto do 25 sierpnia nie otrzyma zaświadczenia na bilet wolnej jazdy do Bydgoszczy, winien zgłosić się pisemnie do Dyrekcji Z. O. K. Z., Poznań, Fredry 7.

Olbrzymie pożary.

Londyn, 26 sierpnia. (PAT.). Pożar przystani na targu rybnym w Hull spowodował szkody obliczone na 4 milj. funtów szterlingów. Wielu drobnych kupców zostało zrujnowanych.

Waszyngton, 26 sierpnia. (PAT.). Tutejszy urząd leśny zaniepokojony jest licznemi pożarami, niszczącemi wspaniałe lasy w stanach środkowych i zachodnich, zwłaszcza w Kalifornji, Idaho i Minnesota. Przyczyną wielkiej liczby pożarów jest tegoroczna posucha i burze z piorunami, po których rzadko następuje deszcz. Setki tysięcy akrów pięknych lasów padło pastwą płomieni a miljonom akrów zagraża ten sam los.

Lista obywateli polskich

którzy zginęli w katastrofie kolejowej pod Kolonją.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego wydobyto z pod gruzów rozbitych wagonów pod Buir, cztery dalsze trupy. Liczba zabitych wzrosła zatem do 15.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT). Minister komunikacji dr. Stögerwald wystosował do dyrektora generalnego kolei Rzeszy telegram kondolencyjny treści następującej: Wiadomość o ciężkiej katastrofie pod Buir wstrząsnęła mną głęboko. Proszę w imieniu rządu Rzeszy wyrazić rannym i rodzinom zabitych moje najgorętsze współczucie.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.). Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. w Berlinie, konsulat Rzeczypospolitej polskiej w Kolonji był dziś wieczorem w posiadaniu następującej listy obywateli polskich, zabitych lub rannych w czasie katastrofy pociągu pośpiesznego Paryż-Warszawa.

Zabici zostali: Józef Weismann, elektrotechnik, zamieszkały w Paryżu, Maks Ledermann, krawiec, zamieszkały w Marsylji, Adrjanna Gąsiorowska z Paryża i Aleksy Cegielski, urzędnik kolejowy z Warszawy. Poza tem wśród zabitych znajduje się niejaki Grünstein, przy którym nie znaleziono papierów. Jedynie w kieszeni jego znajdowała się kartka, na której wypisane było nazwisko i słowo „Warszawa". Przypuszczają, że Grünstein był obywatelem polskim.

W szpitalu w Kolonji znajdują się następujący ranni obywatele polscy: Gąsiorowski, krawiec, mąż zabitej Adrjanny, Weronika Pietrakiewicz, zamieszkała w Paryżu, która udawała się w towarzystwie również rannej i znajdującej się w tymże szpitalu Heleny Wójcikowskiej z Paryża do swoich rodziców, zamieszkałych w Warszawie, poza tem Bejla Block i Rachela Reincior, obie z Wilna, studentki w Paryżu. W szpitalu w Buir znajduje się poza tem Agata Stadnik i Julian Kowalczyk. Nie jest rzeczą pewną, czy powyższa lista rannych może być zamknięta, gdyż prace nad przeszukiwaniem gruzów pociągu odbywają się w dalszym ciągu.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, że ofiary katastrofy będą przewiezione jutro popołudniu ze szpitala w Buir i pochowane. Wśród rannych znajduje się oficer estońskiego sztabu generalnego oraz jego małżonka.

Kongres mniejszości narodowych.

Genewa, 26 sierpnia. (PAT). Na kongres mniejszości narodowych przybyli dotychczas przedstawiciele 15 narodowości. Z Polski przybyli Rosjanie: Serebrjanikow i Jurczakiewicz, Ukraińcy Lewicki i Palijew, oraz z klubu BBWR. Roskosz i Bogusławski, Żydzi: Grynbaum i dr. Reich, oraz Litwin wileński Taczyk. Białorusini w kongresie udziału nie wezmą. Przedstawiciele Żydów z Litwy kowieńskiej sterroryzowanii nie przyjadą. Nieobecne na kongresie będą mniejszości polskie oraz związek mniejszości z Niemiec, a to z powodu niespełnienia przez egzekutywę kongresów mniejszościowych warunków, dotyczących ponownego ich przystąpienia. W kongresie weźmie udział ośm grup niemieckich, reprezentowanych przez 15 delegatów, w tej liczbie przez Ulitza, Graebego i Naumanna, 5 żydowskich, 4 rosyjskie, 3 węgierskie, Katalończycy, Szwedzi, Bułgarzy, Słoweńcy, Czesi i Chorwaci. Prezydjum kongresu odrzuciło petycję mniejszości fryzyjskiej o przyjęcie. Petycję rozpatrzy plenum kongresu.

Znowu wymiana not

między Bułgarją a Jugosławją.

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że rząd jugosłowiański przesłał swemu poselstwu w Sofji, nową notę, jako odpowiedź na ostatnią notę bułgarską. Prasa informuje, że rząd jugosłowiański obstaje przy swojem dotychczasowem stanowisku. W Warnie odbyła się wczoraj konferencja ministerjalna, która upoważniła ministra spraw zagranicznych Burowa, by na sesji genewskiej Ligi Narodów konferował z jugosłowiańskim ministrem Marinkowiczem na temat spraw bieżących.

Kronika P. W. K.

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TANECZNY NA P. W. K.

Dnia 29 sierpnia rozpoczyna się w Pałacu Dancingowym na P. W. K. wielki ogólnopolski turniej taneczny, który trwać będzie do dnia 2 września. W programie konkursu zarówno tańce narodowe jak i nowoczesne oraz konkurs na wytrzymałość w tańcu. Do konkursu stanąć mogą tylko amatorzy, a przy ocenie poszczególnych par brana będzie pod uwagę nietylko umiejętność tańca ale także jego elegancja i towarzyski wygląd zawodników. Konkurs pod względem organizacyjnym wzorowany jest na najlepszych przykładach zagranicy. Początek konkursu o godz. 21-ej. Po turnieju odbędzie się ogólna zabawa, zaś w dniu 2 września wydany zostanie bal na cześć nagrodzonych, którego największą atrakcją będzie koronacja królowej pałacu dancingowego, wybranej ogólnem głosowaniem publiczności. Zwycięscy w konkursie otrzymają liczne nagrody łącznej wartości 10.000 zł. Szereg poważnych firm poznańskich zadeklarował już piękne nagrody, m. in. również nagrodę wyznaczy P. W. K.

DZIELNI PODRÓŻNICY.

Dnia 22 bm. o godz. 9-ej rano bracia Stanisław i Franciszek Szwedowie, którzy jednokonnym wózkiem przybyli z Francji do Poznania na PWK., wyruszyli w dalszą drogę do Warszawy, kierując się na Wrześnię i Kutno. W powrotną podróż do Francji udadzą się dzielni podróżnicy z końcem września. Bracia Szwedowie dokładnie zwiedzili Wystawę i są zachwyceni tem, co na niej widzieli. Dumni są również z tego, że dyrekcja PWK. zezwoliła im wjechać na tereny PWK., gdzie przez całą ubiegłą niedzielę byli przedmiotem owacyj licznej publiczności.

WYCIECZKA LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO NA P. W. K.

Dnia 7 września wyjeżdża ze Lwowa na PWK. w Poznaniu liczna wycieczka robotnicza, zorganizowana przez zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych.

WYSTAWA RYBACKA.

We wrześniu nastąpi otwarcie wystawy rybackiej. Wybudowano już kilkadziesiąt wielkich basenów, zaopatrzonych w szyby lustrzane i wszelkie przyrządy do doprowadzenia wody. W basenach tych umieszczone będą przedewszystkiem wszystkie gatunki ryb jadalnych, stanowiących przedmiot hodowli w Polsce, pozatem będą również wystawione wszelkie inne ryby, żyjące w naszych wodach. W czasie trwania wystawy we wrześniu odbędzie się również międzynarodowa konferencja rybacka, zwołana przez Związek Polskich Organizacyj Rybackich. Przyjazd swój już zgłosili przedstawiciele Niemiec, Szwecji, która postawiła na niezwykle wysokim poziomie swoje gospodarstwo rybne, Węgier, Danji, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i t. d.

SYMPATYCZNY GOŚĆ.

Dnia 22 sierpnia bawił w Poznaniu, zwiedzając P. W. K. lord Longford z pochodzenia Irlandczyk. Lord Longford interesował się szczególnie działem rolniczym P. W. K., który zwiedzał w towarzystwie przedstawiciela Izby Rolniczej w Poznaniu, a następnie zwiedzał Kórnik. Lord Longford był zachwycony polską wystawą i wyraził pod jej adresem wielkie uznanie. Podejmowany był on obiadem przez komisarza wystawy rządowej Ministra Bertoniego. Wieczorem lord Longford wraz ze swą małżonką był obecny na przedstawieniu rewji.

POTOMKOWIE POWSTAŃCÓW POLSKICH W TURCJI PRZYJEŻDŻAJĄ NA P. W. K.

W dniach najbliższych przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K. wycieczka emigrantów, potomków powstańców polskich z Adampola (Turcja) w liczbie 6 osób. Wycieczka ta podjęta będzie oficjalnie przez dyrekcję P. W. K.

Konsulat R. P. w Konstantynopolu donosi pozatem, że w miesiącu wrześniu organizuje się kilka wycieczek tureckich na P. W. K. w Poznaniu.

Zmiany w szkolnictwie.

PRZENIESIENIA W SEMINARJUM.

Pan Kurator O. S. L. rozporządzeniem z dnia 3 lipca 1929 r. Nr. I. K. N[illegible] z 1929 r. przeniósł z dniem 1 września 1929 r. na własną prośbę p. dr. Aleksandrę Skulską, nauczycielkę II. państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. St. Konarskiego we Lwowie — do III. państwowego semin. naucz. żeńsk. we Lwowie.

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniami z 2 i 3 lipca 1929 r. Nr. 22738, 22.973 i 23.262 z 1929 r. zamianowało w drodze konkursu kierownikami szkół z dniem 1 sierpnia 1929 r. p. Marję Daraszównę, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Nikłowicach, powiatu Mościska — kierowniczką tej szkoły, — p. Mikołaja Cirkę, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Kocubińczykach, powiatu Kopyczyńce, kierownikiem 2 kl. publ. szk. powsz. w Czabarówce i p. Aleksandra Babaka, naucz. 2 kl. publ. szk. powsz. w Topolnicy, powiatu Stary Sambor, kierownikiem tej szkoły.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Stanisławowie, rozporządzeniem z 6 lipca 1929 r. Nr. 1298 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 lipca 1929 r. p. Stanisławę Bienównę, kontraktową nauczycielkę w Załukwi, nauczycielką 3-kl. publicznej szkoły powszechnej w Kołodziejówce.

Rada Szkolna Powiatowa w Zborowie, rozporządzeniem z 10 lipca 1929 r. Nr. 1502 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 sierpnia 1929 r. p. Katarzynę Kędzierską, nauczycielkę publicznej szkoły powszechnej w Rosochaczu, powiat Czortków — nauczycielką 2-kl. publicznej szkoły powszechnej w Rozhadowie, powiatu zborowskiego.

KRONIKA

SIERPIEŃ 27 WTOREK	KALENDARZ
	Rz.-kat. P. św. Krz.
	Gr.-kat. Micheja
	Wschód słońca g 4 m 38
	Zachód „ „ 18 „ 37
	Długość dnia g 14 m 15

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 27 sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“ z gościnnym występem I. Dygasa.

Środa, 28 sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto“ z gościnnym występem Anieli Szlemińskiej.

Czwartek, 29 sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Cavalleria Rusticana“ i „Pajace“.

Z Teatru Wielkiego. Znakomity tenor bohaterski opery warszawskiej Ignacy Dygas po wielkim sukcesie w „Opowieściach Hoffmana“, wystąpi po raz drugi i nieodwołalnie ostatni, dziś 27 bm. w operze Halevyego „Żydówka“. W roli tytułowej przypomni się lwowskiej publiczności zaszczytnie znana z występów na naszej scenie, Helena Puchalska. Resztę doskonałej obsady stanowią: Okońska, Zopoth, Szymonowicz i Kurzbart. Przy pulcie kapelmistrzowskim p. Józef Lehrer. Jutro 28 bm. daje Teatr Wielki operę Verdiego „Rigoletto“ z gościnnym występem primadonny opery poznańskiej Anieli Szlemińskiej. W roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy p. Juljusz Lariński. Sparafucilla śpiewa również po raz pierwszy p. Edward Bender. Pozostała obsada: Hinglerówna, Bedlewicz, Zopoth. Dyryguje kapelmistrz Lehrer.

Występ Dani Darling 7-letniej primabaleriny Juvenile Ballet w Filadelphi Grand Opera Company. W najbliższych dniach wystąpi jedyny raz w Teatrze Wielkim nadzwyczajnie utalentowana tancerka Dania Darling, uczenica sławnego baletmistrza M. Mortkina.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Majteczki“.
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Pat i Patachon“ jako Bohaterowie.
COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy“.
FATAMORGANA: „Zdeptany kwiat“.
GRAŻYNA: „Przez grzech do szczęścia“.
KOPERNIK: „Awantury miłosne“.
LEW: „Samson i Dalila“ oraz „Tumaj, przyjaciel słoni“.
LUNA: „Pancerny dyliżans“ i występ chóru rosyjskiego.
MARYSIEŃKA: „Awantury miłosne“.
OAZA: „Wesoła wojna“ i „Górą marynarze“.
PALACE: „Zdeptany honor“ i „Kiki“.
PAN: „Święte kłamstwo“.
PASAŻ: „Piraci wielkiego miasta“, nadto komedja i Gaumont.
POLONJA: „Kochanka gwardzisty“.
PROMIEŃ: „Męczennik sportu“ i Humorysta Zorański.
UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.

Dyrekcja Konserwatorjum Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie ogłasza rozpoczynające się z dniem 26 bm. wpisy na rok szkolny 1929/30. Wszelkich informacji udziela Kancelarja Konserwatorjum P. T. M. (gmach własny ul. Chorążczyzna 7, II. p.) w godzinach od 9—1 i od 4—6.

Ze Związku Straży Poż. Rz. P. W sobotę i niedzielę odbywały się we Lwowie posiedzenia Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych Rz. P. Na posiedzenie to zjechali się reprezentanci wszystkich dzielnic a posiedzeniu przewodniczył prezes Głównego Związku Wojewoda warszawski inż. Stanisław Twardo, Małopolskę wschodnią reprezentował prezydent Małopolskiego Związku Wojewoda lwowski Wojciech hr. Gołuchowski, który przyjmował przedstawicieli strażactwa polskiego obiadem w Hotelu Krakowskim. W niedzielę popołudniu członkowie Rady Naczelnej wyjechali autami dla przeprowadzenia lustracji straży pożarnych w Zamarstynowie i Brzuchowicach. Obie powyższe straże wykazały należytą sprawność bojową. W trakcie posiedzenia Rady Naczelnej wyłoniła się też kwestja obsadzenia stanowiska naczelnego inspektora Głównego Zw. Straży Pożarnych Rz. P. w Warszawie. Zjazd Rady Naczelnej ustalił na najbliższy okres koordynację prac, związanych z obroną przeciwpożarową na terenie całej Rzeczypospolitej i dlatego też większość członków Rady zwróciła się z propozycją o objęcie tego stanowiska do dyrektora Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, radcy pożarnictwa Bolesława Wójcikiewicza, jako jedynego człowieka, mogącego należycie te prace wykonać. P. radca Wójcikiewicz, będąc ściśle związany ze Lwowem i Małopolską wschodnią, nie chciał się zgodzić, jednak po dłuższych naleganiach członków Rady, musiał ulec.

Małopolska wschodnia i Lwów tracą w odchodzącym jednego z najdzielniejszych pracowników społecznych, jednak pocieszamy się tem, że traci go nie na długo, ponieważ radca Wójcikiewicz zastrzegł sobie, że po dokonaniu tych, tak ważnych dla strażactwa polskiego prac, wróci z powrotem do Lwowa.

Zjazdy i wiece. W niedzielę odbył się w naszem mieście zjazd delegatów Związku chłopskiego t. zw. Stapinszczyków, przy udziale około 120 delegatów i posłów B. B. W. R. Brali w nim udział i delegaci ruscy, którzy wraz z Polakami oświadczyli się solidarnie za popieraniem zamierzeń obecnego Rządu, kończąc swój manifest okrzykiem: „Naj żywe Marszał Piłsudskij!“. Zebranie opowiedziało się za zmianą Konstytucji podług projektu B. B. W. R. jednak z zastrzeżeniem jednomandatowych okręgów wyborczych.

Wiec P. P. S., zwołany celem omówienia sytuacji gospodarczej i politycznej w Polsce oraz sprawy samorządów w inst. ubezp., wypadł blado. Wzięło w niem udział zaledwie kilkaset osób. Przemawiali poseł Diamand i inni. Uchwalono odpowiednią rezolucję.

Włamania i kradzieże. Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Szymona Elisera, przy ul. Zamarstynowskiej 25 i skradziono większą ilość sukna wartości 3.000 zł. — Z mieszkania Stanisława Ciszewskiego (Kochanowskiego 8) skradziono garderobę męską wartości 1.040 zł. — Z mieszkania Marji Rachwał, dozorczyni domu, zam. Małeckiego 8, skradziono garderobę wartości 1.000 zł. — Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania N. Piskowskiego, przy ul. Halickiej 21, gdzie dokonali większej kradzieży. Z powodu nieobecności właścicieli mieszkania nie zdołano stwierdzić wysokości szkody. — Z fabryki pantofli przy ul. Wronowskich 2, skradziono wczoraj na szkodę właściciela Jar [illegible]awa Procyszyna skórę, oraz sztukę flaneli, wartości 1.000 zł.

Falsyfikat 20-złotowy w tramwaju. Wczoraj doprowadzono do wydziału śledczego Dawida Tenenbauma, który usiłował w tramwaju puścić w obieg falsyfikat 20-złotowy. Po stwierdzeniu tożsamości Tenenbauma pozostawiono na wolnej stopie.

Spłoszeni złodzieje. Wczoraj wieczorem nieznani złodzieje usiłowali włamać się do mieszkania Izaka Liderera, przy ul. św. Anny 11 a, lecz wskutek nadejścia domowników zbiegli nie dokonawszy kradzieży.

Nieszczęśliwy wypadek w pracowni stolarskiej. Wczoraj o godz. 5 rano w pracowni stolarskiej Artura Altera przy ul. Źródlanej 11 a, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi stolarz 30-letni Piotr Mańdziuk, któremu maszyna odcięła rękę. Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę wypadku do szpitala powszechnego. Policja wdrożyła dochodzenia celem ustalenia kto ponosi winę nieszczęśliwego wypadku.

Wielkie włamanie kasowe. 26 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania w mieszkaniu architekta Michała Ulama przy ul. Zyblikiewicza 27, gdzie rozbili małą żelazną kasę podręczną, z której zabrali 189 dolarów i 1.800 zł. Na biurku pozostawiona była kartka tej treści: „Ponieważ nie chcę gnić w kryminale za innych sprawców, odbieram sobie życie“. — Podpisany Roman Krzysztof“. (R. Krzysztof był woźnym Ulama i miał sobie poruczoną opiekę nad kasą i mieszkaniem). Policja rozpoczęła poszukiwania za Krzysztofem i stwierdziła, że wyjechał on do Jaworowa i tam o godz. 5.30 rano wystrzałem z rewolweru w serce debrał sobie życie. Na miejsce samobójtwas wyjechał komisarz policji wraz z wywiadowcami. Część dolarów i złotych znaleziono u rodziny Krzysztofa.

STOŁECZNA

Minister Kwiatkowski w gościnie u Pana Prezydenta. W dniu 26 bm. wieczorem Minister Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski wyjechał na kilkudniowy pobyt do Spały, zaproszony przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Do Warszawy Minister Kwiatkowski powróci w poniedziałek, dnia 2 września r. b.

Powrót z urlopu Ministra Kühna. Dnia 26 b. m. rano po powrocie z urlopu wypoczynkowego, spędzonego częściowo w Karlsbadzie, częściowo w Worochcie, objął urzędowanie Minister Komunikacji inż. A. Kühn.

Bankierzy i przemysłowcy szwajcarscy w stolicy. W dniu 27 b. m. rano przybywa do Warszawy z Poznania, po zwiedzeniu P. W. K., wycieczka bankierów i przemysłowców szwajcarskich. Tego samego dnia trzech uczestników wycieczki będzie przyjętych przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Premjera Świtalskiego. Śniadaniem w hotelu Europejskim będzie przyjmował wycieczkę Bank Gospodarstwa Krajowego, obiadem zaś Izba Przemysłowo-Handlowa. W drugim dniu goście szwajcarscy zwiedzą miasto i będą na przyjęciu w poselstwie szwajcarskiem, w czwartek, w dniu wyjazdu, obiad pożegnalny wydany będzie przez prywatne i rządowe banki polskie.

Pani Wanda Siemaszkowa przybyła do Warszawy i wystąpi gościnnie w jednym z teatrów. Występy znakomitej artystki obudziły w stolicy silne zainteresowanie.

Lotnicy francuscy w stolicy. Bawiący w Warszawie od wczoraj lotnicy francuscy Assolant, Lotti i Lefevre, odbywający lot dookoła Europy, na samolocie »Żółty Ptak« złożyli wczoraj przedpołudniem wizytę szefowi departamentu aeronautyki wojskowej, pułk. Rayskiemu oraz ambasadorowi Francji p. Larochowi. W zastępstwie nieobecnego ambasadora, lotników podejmował pierwszy sekretarz ambasady. O godz. 12.30 lotnicy francuscy, w towarzystwie delegatów departamentu aeronautyki wojskowej, francuskiego attache wojskowego i oficerów francuskiej misji wojskowej złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 1 w południe lotnicy udali się samochodami na cmentarz Powązkowski, gdzie na grobie ś. p. majora Idzikowskiego złożyli wieniec.

Wieczorem pułk. Rayski wydał na cześć lotników francuskich i zaproszonych gości obiad w salonach hotelu Europejskiego.

KRAJOWA

POZNAŃ. **Przyjazd kardynała Faulhabera.** Dnia 26-go b. m. przybył do Poznania, z rewizytą do ks. kardynała prymasa Hlonda, arcybiskup monachijski, kardynał Faulhaber. Obu dostojników łączą od szeregu lat serdeczne stosunki przyjaźni. Kardynał Faulhaber zatrzyma się w Poznaniu trzy dni i zwiedzi w tym czasie Gniezno i Powszechną Wystawę Krajową.

WILNO. **Przychwycenie bandy przemytników ludzi.** W rejonie Rubiczewicz i Wielkich Hutor, władze graniczne przychwyciły bandę, trudniącą się przemycaniem osób, uchodzących do Rosji przed służbą wojskową lub odpowiedzialnością karną. Na czele bandy stal niejaki Wajsendor, podobno b. urzędnik sowiecki. Werbowaniem ochotników do podróży zielonym szlakiem, trudniła się mieszkanka Warszawy, Eliza Gruenstein. Przy pomocy swoich agentów dostawiała ona „towar“ na miejsce. Podczas obławy, zarządzonej w okolicy Rubieżewicz, zatrzymano „towar“, osób 20, w tem 16 Żydów. Osobiście przywiozła ich Gruensteinowa.

ZAGRANICZNA

MOSKWA. **Bezdomne dzieci tułają się masowo po Moskwie.** W tych dniach odbywała się w Moskwie „razzia“ uliczna, podczas której w ciągu dwóch dni zatrzymano 1.500 dzieci, tułających się bez opieki po mieście. Większość tych biedaków, niewiedziała nic o swoich rodzicach i została umieszczona w przytuliskach dla podrzutków.

LUKSEMBURG. **Siostra Wilhelma II rozwodzi się z mężem.** — Wbrew temu, co donosiły gazety, Aleksander Zubkow, mąż księżniczki Wiktorji Hohenzollern, wcale nie ma zamiaru opuszczać Luksemburga, gdzie zajmuje stanowisko kierownika jednej z najbardziej eleganckich restauracyj. Mająca już go dość, a zwłaszcza dotknięta jego niearystokratycznem zajęciem, siostra b. cesarza wytoczyła przed sądem sprawę o rozwód. Zubkow zgadza się na rozwód, ale domaga się 5.000.000 marek tytułem „odszkodowania“.

NOWY JORK. **Zakaz pocałunków na dworcach kolejowych.** — Purytanie stanu Columbia zwrócili uwagę na zbyt gorące na dworcach kolejowych objawy czułości przy powitaniach i pożegnaniach. Najgorsze jest to, że, jak stwierdzili, często bardzo przychodzą na dworce zakochane pary, które nigdzie nie wyjeżdżają, a tylko chcą wykorzystać tłok i zamieszanie, aby się wycałować i wypieścić do syta. Departament policji stanu Columbia uwzględniając „słuszne“ żądania purytanów, zorganizował specjalną brygadę policyjną, która obchodzi poczekalnie i perony i gdy zauważy jakąś parę całującą się zbyt gwałtownie, spisuje protokół o naruszenie moralności publicznej.

PARYŻ. **Kradzież dokumentów na Quai d'Orsay.** — Jak sobie przypominamy, jesienią roku ubiegłego dziennikarz amerykański Horan wydobył od dwóch urzędników francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, de Leplanque'a i Noblet d'Anglura, tekst tajnej konwencji morskiej francusko-angielskiej i ogłosił go w prasie amerykańskiej. Gdy rzecz wyszła na jaw, Horan został wydalony z Francji, a obydwóm niesumiennym urzędnikom wytoczono proces. Śledztwo trwało dziesięć miesięcy. Kilka dni temu sprawa została umorzona, ponieważ sędzia śledczy nie dopatrzył (sic!) się w czynie oskarżonych żadnego przestępstwa.

BUKARESZT. **Konwencja emigracyjna.** — Rząd rumuński zawarł z rządem francuskim umowę emigracyjną, na mocy której 10.000 robotników rumuńskich będzie mogło wkrótce wyjechać na roboty do Francji.

WIEDEŃ. **Budowa „Metropolitain'u“.** — Grupa finansowa, wskład której weszły firmy: Siemens i Schuckert, Deutsche Bank i paryskie t-wo „Metropolitain“, układa się obecnie z władzami austrjackiemi co do zbudowania w Wiedniu kolei podziemnej.

ATENY. **Bandyta - gentleman.** W tych dniach udał się w okolice Aten silny patrol policyjny mający na celu schwytanie osławionego bandyty Cacassa. Bandyta otoczony przez policję, nie chciał się jednak poddać i stawił zbrojny opór, w następstwie czego oddział tropiących go policjantów rozpoczął strzelaninę. Bandyta trzymał się dzielnie, a forteca jego była nie do zdobycia. W walce z bandytą dokazywał cudów waleczności i odwagi szczególnie jeden z pośród policjantów. Pomimo przedsięwziętych środków ostrożności i pomimo niezwykłej roztropności bohaterstwo swoje przypłacił życiem. Cacasse wydostał się cudem z żelaznego pierścienia policyjnego i uciekł. W kilka dni później rodzina zabitego policjanta otrzymała niespodziewaną przesyłkę. Bandyta Cacasse obdarował hojnie rodzinę pieniądzmi, zawiadamiając ją listownie, że ponieważ wie dobrze jak marnie rząd grecki stara się o wdowy i sieroty w razie śmierci funkcjonarjuszy państwowych, którzy padli na stanowisku, uważa za swój święty obowiązek zapewnić egzystencję rodzinie dzielnego policjanta. Jednocześnie bandyta wyraził rodzinie poległego żywe kondolencje i podziw dla odwagi i męstwa swego prześladowcy, którego uśmiercił we własnej obronie.

LONDYN. Szafir wagi 1.000 karatów. Donoszą tu z Birmy: Na skrawku ziemi, należącym do biednego hindusa, znaleziono największy w świecie kamień drogocenny — szafir, ważący 1.000 karatów. Wartości jego nawet w przybliżeniu nie można określić. Szafir ten ogromem swym i czystością wody przypomina słynny rubin maharadży Birmy. Rubin ten znikł bez śladu w tej samej chwili, gdy maharadża dostał się do niewoli angielskiej.

Zmiana rozkładu lotów komunikacji powietrznej w Polsce.

Z dniem 16 sierpnia rb. wprowadzony został na polskich szlakach powietrznych jesienny rozkład lotów, według którego samoloty kursują codziennie w obu kierunkach między Warszawą i Poznaniem (do zamknięcia P. W. K. dwa razy dziennie), dalej między Warszawą-Katowicami-Krakowem, Warszawą-Lwowem, Warszawą-Gdańskiem, Katowicami-Poznaniem, Poznaniem - Bydgoszczą - Gdańskiem. Pozatem samoloty kursują co drugi dzień w obu kierunkach między Warszawą a Krakowem bezpośrednio, oraz Krakowem a Wiedniem. W pozostałe zaś dni tygodnia z Warszawy do Krakowa przez Katowice, skąd dalej przez Brno do Wiednia, oraz z Wiednia przez Brno do Katowic lub Krakowa i Warszawy. Między Katowicami a Krakowem kursują samoloty w obu kierunkach dwa razy dziennie.

Nowy rozkład lotów zezwala na odbycie podróży powietrznej w jednym dniu z przesiadaniem na linjach: Kraków - Katowice - Poznań - Bydgoszcz - Gdańsk, Kraków - Katowice-Warszawa - Gdańsk, Gdańsk-Warszawa- Katowice-Brno, Katowice-Kraków-Brno, Kraków-Katowice-Wiedeń, Lwów-Warszawa-Gdańsk, Lwów-Warszawa-Poznań, Warszawa - Katowice-(Kraków) - Wiedeń, lub w kierunku odwrotnym.

Opiekun okrętowy.

Urząd Emigracyjny na wiosnę rb. powołał do życia instytucję stałych opiekunów okrętowych, których zadaniem jest opieka nad emigrantami na okrętach podczas ich podróży do Ameryki. Opiekunowie okrętowi odbywają podróż w 3 klasie razem z emigrantami, dzięki czemu są w ciągłej z nimi styczności i mają możność dokładnego poznawania warunków ich podróży i okazywania im pomocy doraźnej. Zadanie opiekunów okrętowych jest dość trudne i wymagające oprócz uspołecznienia, odpowiednich kwalifikacyj i znajomości obcych języków, przedewszystkiem angielskiego lub włoskiego, również dużo energji i dobrej woli. Jak wykazuje praktyka, opieka, wykonywana przez stałych opiekunów okrętowych, daje dobre rezultaty, wobec czego zamierzone jest jej rozszerzenie.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Wykopaliska z przed 2600 lat. Ekspedycja naukowa uniwersytetu chicagowskiego, badając tereny nad Tygrysem, w pobliżu miejscowości Khorsabad, dokonała doniosłego odkrycia archeologicznego, odkopując ruiny pałaców dwóch władców assyryjskich, Sargona II, i Sennaheryna. Wspaniałe budowle, których szczątki obecnie odkopano, pochodzą z VII i VI wieku przed Chrystusem, czyli z przed 2600 lat. Najcenniejszą wśród tych wykopalisk jest bibljoteka z owych czasów w postaci kilkuset cegieł, pokrytych pismem klinowem, zawierająca historję Assyrji od IX do VI wieku przed Chrystusem.

Sergjusz Djagilew. Jak donoszą z Wenecji, w jednym z hoteli na Lido umarł sławny baletmistrz rosyjski Sergjusz Djagilew. Urodzony w r. 1872 w Piotrogrodzie, lata dziecinne spędził Djagilew w majątku swych rodziców „Bikbarda“ w gubernji Permskiej. (Majątek ten stanowił w czasie późniejszym własność polskiej rodziny Kozieł-Poklewskich). Po ukończeniu gimnazjum w Permie studjował Djagilew prawo na uniwersytecie w Piotrogrodzie. Po ukończeniu studjów przeszedł do działalności artystycznej i muzycznej, rozpoczynając ją przez organizację wystawy malarzy angielskich w Piotrogrodzie w 1898 roku. Poczynając od 1899 roku redagował Djagilew miesięcznik artystyczny „Mir Iskusstwa“, w którym brali udział najlepsi pisarze, poeci i malarze rosyjscy. Pismo to istniało do 1905 roku.

W roku tym zorganizował Djagilew głośną wystawę portretów rosyjskich w pałacu Tauryckim w Piotrogrodzie. W 1907 roku przeniósł się Djagilew z Rosji do Paryża. We Francji poświęcił się popularyzacji utworów operowych kompozytorów rosyjskich, organizując złożone z tych utworów koncerty symfoniczne w Wielkiej Operze paryskiej. W tejże Operze urządził Djagilew występy artystów rosyjskiego baletu. Występy te stanowiły początek słynnego baletu, który uzyskał światowy rozgłos pod nazwą „baletu Djagilewa“, Pracy w tym balecie Djagilew nie przerywał do ostatnich dni swego życia.

Publikacje Centralnego Archiwum Sowieckiego. Wielotomowa publikacja sowiecka, zawierająca materjały i opracowania, odnoszące się do t. zw. Buntu Dekabrystów, została ukończona. Właśnie ukazał się w druku ostatni, przeszło 800 stronicowy tom, zawierający bibliografję przedmiotu. Tom ten wyszedł z pod pióra N. Piksanowa. Jednocześnie wydało Centralne Archiwum Sowieckie drugi tom źródeł do historji buntu Pugaczewa. („Pugaczewszczyna“, pod redakcją M. Pokrowskiego.) Tom ten zawiera dużo nowych szczegółów, pozwalających na bardziej niż dotychczas objektywną ocenę samej postaci Pugaczewa oraz ciekawe przyczynki, rzucające światło na powody upadku wszczętego przez Pugaczewa ruchu. **(m.)**

„Miasto kochanków“. Pod tym atrakcyjnym tytułem utalentowany autor włoski, p. Ricardo Bacchelli, napisał najnowszą swoją powieść. „La Città degli Amanti“ jest utworem fantastycznym, w którym analizującym wszystkie, lub raczej bardzo liczne, cechy dzisiejszości w obyczajach, psychice i w filozofji Europejczyków. Przeciętnych Europejczyków.

„Miasto kochanków“ zostało stworzone jako eksperyment przez pewnego miljardera amerykańskiego. Ściągnąwszy do wybudowanego przez siebie grodu szczęśliwości mnóstwo kochanków, sądził ekscentryczny miljarder, że w tak cudownie pomyślanych warunkach miłość będzie się krzewiła, jak nigdzie przedtem. Cóż się jednak okazało? Oto prawdziwa miłość nie umiała zamieszkać w tem mieście. To też kochankowie, którzy się naprawdę kochają, opuszczają „Miasto kochanków“. **(m.)**

Fuzja dwóch wielkich koncernów filmowych. Donoszą z Los Angelos: Przygotowuje się fuzja dwóch największych amerykańskich koncernów filmowych, a mianowicie »Warner Brothers« i »Paramount Famous Lasky Corporation«. Pan Warner wyjechał do Nowego Jorku, celem sfinalizowania rokowań. Nowy trust filmowy będzie rozporządzał kapitałem akcyjnym 40 miljonów dolarów i będzie nosił nawę: »Paramount Warner Brot-Corporation«.

Czy w kwestjach naszego zdrowia mamy czekać na rozporządzenie władz?

Z Warszawy sygnalizują pod datą 16 b. m., że w celu zwalczania gruźlicy, Rząd zamierza przedłożyć obu Izbom ustawodawczym projekt ustawy przeciwgruźliczej, nakazującej utrzymanie specjalnej higjeny w wagonach kolejowych i słuchawkach telefonicznych. Te ostatnie zwłaszcza, stanowią źródło infekcji dla osób rozmawiających telefonem.

W kwestji tej dzienniki i pisma fachowo-lekarskie, niejednokrotnie zabierały głos, wskazując na niebezpieczeństwo, grożące wskutek zaniedbania higjeny w telefonach. Statystyka wykazuje ostatnio wzrost śmiertelności skutkiem szerzącej się gruźlicy. Wszak badania przeprowadzone przez Państwowy Zakład Higjeny w Łodzi, dowiodły ponad wszelką wątpliwość obecności laseczników gruźlicy, w słuchawkach telefonicznych i w ten sposób poraz pierwszy w Polsce urzędownie stwierdzonem zostało, że gruźlica posiada w telefonie idealne podłoże i warunki rozwoju.

Wystarczy wspomnieć fakt, jaki zaszedł w Warszawie, przy sposobności technicznej kontroli aparatów telefonicznych, mianowicie znaleziono w lejkach do których wpada głos, żywe robactwo, powstałe wskutek plucia i wprowadzenia do aparatów, podczas rozmowy telefonicznej, resztek pokarmu.

Jeśli o higjenę staramy się w innych dziedzinach życia, jeśli nas brzydzi brudny talerz lub niewymyta szklanka, podana do użycia, jeśli przeciw muchom używamy muchołapek, a przeciw myszom i szczurom nastawiamy łapki lub stosujemy truciznę, dlaczegobyśmy mieli tolerować jedynie nieczyszczony telefon, używany przez nas codziennie, co chwila nawet i przy każdej sposobności a jednak zakażony niebezpiecznemi dla zdrowia własnego i naszego otoczenia zarazkami chorobotwórczemi?

Na to pytanie można odpowiedzieć tylko faktem, że publiczność, jakkolwiek przeświadczona o konieczności higjeny w rozmaitych dziedzinach życia, tylko wówczas daje posłuch dobrym radom, jeśli do tego jest przymuszoną, jak to było w wypadku rozporządzenia o używaniu zamkniętych skrzynek na śmiecie i spluwaczek na schodach realności.

Bez rozporządzeń Ministra Składkowskiego nasza publiczność daje się rzadko nakłonić do stosowania higjeny i dlatego zapowiedziany wyżej projekt ustawy przeciwgruźliczej należy powitać z największem zadowoleniem. Pytamy się jednak, czy koniecznie musimy czekać, aż ustawa przeciwgruźlicza będzie uchwaloną, czy raczej nie leży w interesie zdrowia ogólnego, jeszcze przed wejściem w życie rzeczonej ustawy o obowiązku odkażania słuchawek telefonicznych, odkażanie to dać przeprowadzić.

Jest to nakazem chwili, zwłaszcza dla właścicieli lokalów publicznych, jak restauracji, kawiarń, cukierń, hoteli i pensjonatów, oraz biur handlowych, gdzie dziennie setki osób najrozmaitszych kategorji rozmawia telefonami nieodkażonemi. W tym kierunku otwiera się wdzięczne pole działania dla fizykatu miasta Lwowa, który powinien w interesie zdrowia publicznego, wydać odpowiednie rozporządzenie.

*

Jak się dowiadujemy, Pogotowie Ratunkowe we Lwowie, pragnąc i w kierunku higjeny telefonów przysłużyć się naszemu miastu, otworzyło oddział odkażania telefonów znany[illegible] preparatem bakterjobójczym »Ner[illegible]lit«, przeprowadzając desyfenkcję [illegible] drobną opłatą miesięczną w drodze a[illegible]bonamentu. Nie wątpimy, że publiczność skorzysta z usług tej pożytecznej instytucji, popierając ją w ten sposób materjalnie. Zgłoszenia skierować pisemnie lub telefonicznie Nr. telefonu 23-05.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 63)

Wbrew oczywistości.

Creighton uszedł może z dziesięć kroków i zatrzymał się znowu.

Ścieżka, którą szli dotąd, rozgałęziała się w tem miejscu.

— Dokąd ona prowadzi, Krech? — spytał detektyw, wskazując jeszcze węższą dróżynę, skręcającą w bok.

— Do głównego gościńca — odpowiedział agent giełdowy — jest to jakby skrót skrótu.

— Chodźmy tedy, zobaczymy, czy nie wpadniemy na trop. Ziemia tu jest twarda, ale nie żwirowata.

Poszukiwanie okazało się beznadziejne. Nawet w ciągu pełnego dnia musiał tu panować półmrok z powodu gęstego sklepienia liści, obecnie nic poprostu dojrzeć nie było można. Creighton wydobył latarkę z kieszeni i uparcie kroczył wąziutkim szlackiem drogi, oświetlając przestrzeń przed sobą pękiem jasnych promieni. W końcu jego wytrwałość została jednak nagrodzona.

— Spójrz Krech! Spójrz na to! To wyjaśnia wszystko doskonale. Do licha! Opryszek, pozwolił sobie w ostatniej chwili na pewną lekkomyślność...

Olbrzym padł na kolana, by lepiej dostrzec ślad, wskazany mu przez detektywa.

— Tu jest coś — rzekł — ale co to może być? Nie jest to ślad łatanego buta.

— Tak, ma pan słuszność — to odcisk stopy w skarpetce. Doskonały sposób do zatarcia śladów; nawet bosa noga odbije się dokładniej na ziemi, niż w skarpetce. Zbój wiedział o tem doskonale! Co za zimne, wyrachowane bydlę! Te manewry musiały mu zabrać dość długą chwilę czasu, postępował bowiem ostrożnie i obmyślił wszystko: liczył, że najpierw zajmiemy się Jimmem!

— Gdybyśmy byli natychmiast ruszyli w pościg za nim!

— Toby świadczyło, że jesteśmy takiemi samemi bydlętami, jak on! Nie, nie mogę się tem poszczycić. Ale nie mamy poco iść dalej. Nie odnajdziemy jego śladów na tak uczęszczanej drodze.

— Więc nasza praca nie dała żadnych rezultatów?

— Przeciwnie. Pewna myśl kiełkuje w moim mózgu. Wracajmy do mostu.

Detektyw szedł pośpiesznie drożyną, nie troszcząc się nadal o ślady, które już powiedziały mu wszystko. Podeszli do mostu i minęli go. Creighton zatrzymał się przy ostatnim śladzie łatanych butów.

— Czy pan widzi, że ten odcisk jest głębszy? Nasz opryszek musiał stanąć na jednej nodze, a z drugiej zdejmował bucik, potem bosą stopę oparł na deskach mostu, które oczywiście nie zachowały najmniejszego śladu, i zdjął drugi. Chciałbym wiedzieć, czy buty zabrał ze sobą, czy ukrył je gdzieś w pobliżu? W takim wypadku musiał dobrać miejsce dogodne i pozornie idealne, prawda?

— Nie rozumiem, do czego pan zmierza?

— Zaraz wszystko wyjaśnię ci, drogi przyjacielu! — Detektyw musiał nagle dostrzec przedmiot, którego poszukiwał, ponieważ oczy jego zabłysły żywym blaskiem z poza wielkich okularów w szyldkretowej oprawie. Utkwił je nieruchomo w szumiącej wodzie potoku.

— Czy pan umie pływać?

— Jak delfin, — odparł olbrzym, patrząc na niego z zainteresowaniem. — Czemu pan pyta o to?

— A umie pan nurkować?

— Jak kaczka. Ale o co chodzi? Czy pan ma zamiar zaniechać dalszych poszukiwań i oddać się sportom wodnym?

— Mój Boże! Pan jest niedaleki od prawdy! Niech pan spojrzy tutaj. Czy pan widzi te dwa świeże zagłębienia w ziemi? W jaki sposób one powstały?

Agent, oszołomiony niezwykłym tokiem rozmowy, spojrzał w bok, w kierunku wyciągniętego palca detektywa.

— Sądzę, że ktoś niedawno wyjął stąd dwa kamienie — odparł.

— Słusznie. Jeżeli się dobrze domyślam, znajdziemy oba w łatanych butach, buty zaś same spoczywają na dnie głębokiego jeziorka, jakie strumień utworzył w tem miejscu. Co pan o tem myśli?

— Krech gwizdnął zlekka. Podszedł do balustrady mostu i spojrzał w dół, jakby pragnął sięgnąć wzrokiem aż do dna wody.

— Widzi pan, — ciągnął dalej Creighton — napastnik jest przekonany, że Jim nie żyje. Posługiwał się temi butami celowo przy bezkrwawych włamaniach i kradzieżach, ale morderstwo — to zupełnie inna sprawa. Teraz pomyślał najpierw, jak się od nich uwolnić; gdy doszedł do mostu, zrozumiał, że nasuwa mu się doskonała sposobność pozbycia się ich raz na zawsze. Zabrał się odrazu do roboty. Zdjął je, wybrał dwa duże kamienie, włożył je do środka i rzucił w wodę. Chciałbym bardzo dowiedzieć się, czy moja koncepcja jest słuszna, chciałbym także dostać je do ręki, dlatego pytałem, czy pan umie pływać?...

— Jakto! — wybuchnął olbrzym z oburzeniem — pan chce, abym je wyciągnął z wody?

— Czemu nie? — zapytał Creighton pogodnie. — Zrobiłby pan chętnie coś podobnego dla sportu, dlaczego więc nie miałby pan wykonać tego dla dobra sprawy? Może pan się schować za temi krzakami nad brzegiem, zdjąć ubranie i buch w wodę! To panu nie zabierze nawet pięciu minut czasu.

— Czy pan to mówi na serjo?

— Najzupełniej. Nie chciałbym nalegać o pośpiech, podkreślam jednak, że za dwadzieścia minut zrobi się zupełnie ciemno.

(C. d. n.).

Najgorszy interes Forda.

Dyrektor pewnego banku w Hamburgu nabył w tych dniach przez swego przedstawiciela w Nowym Jorku czek Forda, opiewający na dwa centy. Nie warto byłoby o tem »doniosłem« wydarzeniu wspominać, gdyby nie pewne ciekawe okoliczności z niem związane.

Ford czeków osobiście nie podpisuje, czyni to w jego zastępstwie albo jego syn, albo któryś z dyrektorów. A jednak Ford podpisał czek na dwa centy! Działo się to z okazji bankietu urządzonego na cześć Edisona, którego Ford, jak wiadomo, gorącym jest przyjacielem. Gdy podczas bankietu, jedna z obecnych pań sprzedawała jubileuszowe marki Edx z portretem Edisona, Ford stwierdził, że brak mu dwóch centów. Zwrócił się więc do p. J. F. Quinlana, sekretarza jubileuszowego komitetu z prośbą o pożyczkę — dwóch centów. Na tę kwotę wystawił czek, który przesłał bankowi dla wyrównania swego długu.

W banku długo się zastanawiano nad rozrzutnością Forda. Obliczono, że na wystawienie czeku zużył Ford 4 sekundy. Obliczono dalej, że w tych czterech sekundach zarabia Ford 6 dol. 32 cent., a więc 316 razy więcej, niż czek wynosił. Rachunek był nader prostym: Henry Ford posiada majątek w wysokości tysiąca miljonów dolarów. 5 proc. odsetki mogą przynieść Fordowi dziennie 136.986 dol., na godzinę 5.707 dol., na minutę 95 dol., na sekundę 1.58 dol.

Mr. Ford mógłby więc znacznie więcej zarobić w tych czterech sekundach, które stracił na podpisanie czeku na dwa centy.

Ale w całej sprawie istnieje jeszcze jeden sekret. Oto amerykańskie prawo zakazuje surowo wystawiania czeków poniżej jednego dolara, a przekroczenia tego przepisu karze się grzywną lub więzieniem. Kara jest tem większa, im kwota jest mniejszą, najwyższa zaś kara wynosi 5.000 dol. albo 6 miesięcy więzienia. Ponieważ Ford wystawił czek bynajmniej nie w celach szykany, przeto spodziewają się w Detroit, że Ford skazany zostanie tylko na 1.000 dol. kary. A więc mr. Ford przepłacił swój czek 50.000 razy prócz tego, że go przepłacił 316 razy jak poprzednio obliczaliśmy. Jest to chyba najgorszy interes, jaki Ford w swojem życiu zrobił.

Psychologja zbrodniarza.

Czasopismo nowojorskie »The Nation«, zajmuje się w artykule psychologją t. zw. »gangsterów«, t. j. organizatorów wielkich napadów bandyckich i morderstw, niepokojących od dłuższego czasu miasta amerykańskie. Autor artykułu, dr. Hickson, dyrektor psychopatycznego laboratorjum w Chicago, stwierdza, że typowi »gangster« są ludźmi w dziedzinie uczuciowej niedorozwiniętymi tak, jak gdyby nie przekroczyli 12, czy 13 roku życia. Inteligencja ich wybiega po nad przeciętność, lecz pod względem uczuciowym są cofnięci w rozwoju. Dr. Hickson do konkluzyj tych doszedł na podstawie badań, którym poddał dotąd około 40.000 przestępców.

Zbrodniarze ci mordują z równą obojętnością, gdyby mieli powiedzieć »dzień dobry«. Mordrca zbliżając się do elektrycznego krzesła, miejsca egzekucji, nie odczuwa żadnej obawy, gdyż myśl o własnej śmierci nie przyśpiesza bicia jego serca, ani nie zwiększa ciśnienia krwi. Jest przytem przesądny i chętnie rozprawia o kwestjach religijnych. Jest sentymntalny i ma prymitywny kodeks honorowy, które go pierwsze miejsce zajmuje pojęcie zemsty. Morduje często aby pomścić towarzysza, lecz równie zabija wspólnika, który mu robi konkurencję w interesie.

Defekty jego w dziedzinie psychicznej są dziedziczne, a przeto nieuleczalne. Pochodzi zwykle z rodziny zbrodniarzy, ludzi obłąkanych lub chorych. Przyszedł już na świat jako złoczyńca.

Jedynym środkiem obrony, które społeczeństwo posiada w stosunku do niego jest wyodrębnienie go i odosobnienie, które powinno nastąpić jeszcze przed popełnieniem pierwszej zbrodni. Dr. Hickson domaga się zakładania specjalnych farm państwowych, w których dzieci ze zbrodniczemi instyktami miałyby być poddane leczeniu, zanim jeszcze będą miały sposobność popełnienia pierwszej zbrodni.

B.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 26 sierpnia 1929.

Dolarówka 63.—, 63.25, 63.50. Gazy wsch. 20.50, 21.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 26 sierpnia 1929.

Większe obroty w pszenicy po cenach poniżej ostatnich notowań. Żyto poszukiwane, nieco podrożało. Za żyto dworskie, jednolite, nadające się do siewu płacono powyżej notowań.

Jęczmień, hreczka, otręby i kaszy spadły w cenie; mak niebieski i siwy oraz rzepak podrożały.

Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

Loco Podwołoczyska: Pszenica kraj. dw. od 41.75 do 42.75. Żyto małop. od 24.— do 24.50. Jęczmień małop. przemiał. od 21.75 do 22.75. Hreczka od 30.50 do 31.50. Rzepak ozimy od 62.— do 63.50. Otręby żytnie od 15.— do 15.50. Otręby pszenne od 16.— do 16.50. Kasza jęczmienna od 40.— do 41.—. Pęcak od 38.— do 39.—. Mak niebieski od 135.— do 145.—. Mak siwy od 115.— do 125.—.

Loco wagon Lwów: Pszenica kraj. dw. od 44.25 do 45.25. Żyto małop. od 26.50 do 27.—. Jęczmień małop. przemiał. od 24.— do 25.—. Otręby pszenne od 16.50 do 17.—. Otręby żytnie od 15.50 do 16.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 sierpnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·02·00	124·33·00	123·71·00
Holandja	357·35·00	358·25	356·45
Kopenhaga	237·43·00	238·03·00	236·83·00
Londyn	43·23·50	43·34·00	43·13·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·90·50	35·00·00	34·81·00
Praga	26·40·50	26·46·50	26·33·50
Szwajcarja	171·66·00	172·09·00	171·23·00
Sztokholm	238·92·00	239·52·00	238·32·00
Wiedeń	125·57·00	125·88·00	125·26·00
Włochy	46·66·00	46·77·00	46·55·00

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 63·00 64·25 64·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 sierpnia 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	23·50
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	82·75
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·50
Bank Polski	165·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	117·00
Siła i światło	125·00	Zawiercie	10·50
Spiess	140·00	Haberbusch	225
Warsz. cuk.	33·25	Borkowski	11·00
Węgiel	68·90	Bank Małop.	27·00
Cegielski	39·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	30·50	Rudzki	32·00
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	51·50	Wysoka	235·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26 sierpnia 1929

Berlin	168·75	Czerniowce	49·00
Budapeszt	123·71·00	Austr. kol. p.	29·50
Bukareszt	4·20·00	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·65	Cement	107·00
Londyn	34·37·75	Browary	118·00
Medjolan	37·08·05	Alpiny	41·30
N. Jork	70·88·05	Berg u. Hüt.	924·09
Paryż	27·72·05	Poldi Hütten	206·65
Praga	20·97·05	Prager Eisen	487·00
Warszawa	79·74·00	Rima	113·70
Zurych	136·47·00	Skoda	406·00
Renta majowa	0·098	Siersza	13·60
Renta lutowa	0·98	Silesia	13·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	70·00
Bankverein	22·00	Apollo	120·06
Bodenkredit	99·80	Fanto	7·21
Kreditanstalt	52·50	Karpaty	7·01
Hipoteczny	81·75	Galicja	41·00
Kompas	15·60	Nafta	28·00
Länderbank	26·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·00·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 26 sierpnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	77·60
Bank Polski	165·50	Parowozy	22·00
Zieleniewski	116·00	Chodorów	205·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	07·50	Chybie	44.50

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26 sierpnia 1929

Paryż	20·33·25	Berlin	123·70
Londyn	25·18·25	Wiedeń	73·17·00
Nowy Jork	5·19·50·00	Praga	15·37·00
Włochy	27·17·25	Warszawa	58·27·50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 26 sierpnia 1929

N. Jork	4·84·78	Niemcy	20·35·75
Holandja	12·09·08	Szwajcarja	25·18·50
Francja	123·88	Praga	163·81·00
Belgja	34·86·05	Wiedeń	34·42·00
Włochy	92·68·00	Warszawa	43·23

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 26 sierpnia 1929

Londyn	123·87·00	Holandja	10·23·75
N. Jork	25·55·00	Praga	75·60
Włochy	133·65	Niemcy	608·50·00
Szwajcarja	491·75·00	Wiedeń	360·00

Spadek po wynalazcy maszynki do strzyżenia włosów.

Jugosłowiański fryzjer wielokrotnym miljarderem. — Kto będzie spadkobiercą jugosłowiańskiego krezusa. Kłopoty poselstwa jugosłowiańskiego i władz angielskich ze 150 kandydatami do miljardowego dziedzictwa.

W tych dniach prasę całego świata obiegła niezwykła wiadomość: w Londynie zmarł wynalazca maszynki do strzyżenia włosów, Mikołaj Bizumicz, pozostawiając ogromny majątek, bo aż 22 miljony funtów szterlingów. Oczywiście, że wiadomość ta odezwała się szerokiem echem przedewszystkiem w Jugosławji, gdzie żyją krewni i powinowaci zmarłego. Zawrzało jak w mrowisku. Redakcje pism były szturmowane o informacje i nowe wiadomości w tej sensacyjnej sprawie.

Ze zrozumiałych interesów państwowych cała opinja publiczna ma zainteresowanie w tem, aby dziedzictwo fryzjera-miljardera, przedstawiające olbrzymi kapitał, dostało się w całości do Jugosławji. Dotychczas 30 kandydatom udało się udowodnić swe prawa do majątku zmarłego Bizumicza, ale gwałtem zgłaszają się inni powinowaci, których liczba urosła już do 150.

Władze jugosłowiańskie mają twardy orzech do zgryzienia, ufają jednak, że ostatecznie wszyscy powinowaci pogodzą się i zadowolą podziałem, tembardziej, że na każdego z nich przypadną tak wielkie sumy, o jakich nigdy żaden z nich nie marzył. Najważniejszą kwestją pozostającą do rozwiązania jest: czy władze angielskie zezwolą na wywiezienie z Anglji tak wielkiego mienia. Jeśli rozstrzygnięcie władz będzie negatywne, wszyscy dziedzice magnackiej fortuny przeniosą się in graemio do Londynu.

Mikołaj Bizumicz, który pozostawił tak olbrzymi spadek, urodził się w r. 1823, a życie jego jest jakby jednem pasmem burzliwej powieści. Pewnego pięknego poranku młodemu podówczas pastuchowi Mikoł., sprzykrzyło się paść ojcowskie wieprze, uciekł więc do Rumy i zaczął szukać zajęcia. Przypadek zrządził, że pastuszek »zaawansował«, dostał się bowiem jako uczeń do pewnego małomiasteczkowego golibrody. W kronikach rumskiego cechu fryzjerskiego znajdujemy z r. 1836 uwagę: »Mikołaj Bizumicz, uczeń fryzjerski u mistrza Jovanowicza, czyta bardzo źle, a pisać wcale nie umie«. Czas szybko mijał, a Bizumicz z biegiem lat zmądrzał. Po upływie dziesięciu lat był już pierwszorzędnym fryzjerem, czytał i pisał zupełnie poprawnie i wcale nieźle opanował w wojsku austrjackiem język niemiecki. Ostatecznie został mianowany fryzjerem pułkowym. W burzliwym roku 1848 tułał się z pułkiem chorwackim po Włoszech, po Czechach i po Galicji, aż w roku 1851 porzucił służbę wojskową i powrócił do wioski rodzinnej.

Szczęśliwym trafem wpadł na myśl skonstruowania maszynki przy pomocy której możnaby dogodniej i prędzej strzydz włosy. Myśl ta była jego manją prześladowczą i nie opuszczała go nigdy. Strzegł jej też jak oka w głowie, wreszcie potrzebując pieniędzy do realizacji swego projektu zwrócił się do swych krewnych z prośbą o udzielenie mu pożyczki w wysokości 100 guldenów. Odtąd stał się pośmiewiskiem, otrzymał przydomek „warjat", a nawet ze strony krewnych groziło mu zamknięcie w domu dla obłąkanych. Bizumicz udał się ponownie na tułaczkę i niewiadomo jakim cudem dostał się do Londynu, gdzie znalazł finansistę, gotowego do udzielenia wszechstronnej pomocy. Był to prawdziwy angielski businessmann.

W kilka tygodni później wynalazek przeszedł do historji fryzjerstwa. Opatentowawszy go we wszystkich krajach świata, Mikołaj Bizumicz zastrzegł sobie wyłączne prawo fabrykacji. I tak, maszynki do strzyżenia włosów były wyrabiane w nieskończonych ilościach a olbrzymie dochody płynęły do kieszeni Mikołaja. W kilka lat później Bizumicz był już bogaczem i głównym akcjonarjuszem wielu akcyjnych towarzystw.

O jego dalszem życiu w Anglji brak ściślejszych wiadomości. W roku 1906 przyszła z Anglji wiadomość, że Mikołaj Bizumicz zmarł, a w r. 1907 władze angielskie ponowiły starania o nawiązanie kontaktu ze spadkobiercami, lecz prawdopodobnie wskutek pomyłki adresowej, listy i zapytania wracały niedoręczone z miejsca urodzenia Bizumicza. O Bizumiczu wszyscy zapomnieli.

Wybuchła wojna światowa. O spadek po zmarłym w Anglji Jugosłowianinie nikt się nie starał. Dopiero po wojnie władze angielskie wznowiły poszukiwania i wreszcie za pośrednictwem poselstwa jugosłowiańskiego przyszły pierwsze odpowiedzi. Majątek Bizumicza wynosi 22 miljony funtów szterlingów t. j. około 6 miljardów 160 miljonów dolarów. Ogromny ten kapitał zdeponowany w jednym z londyńskich banków, czeka na podział pomiędzy prawych spadkobierców. Pierwszym zgłoszonym kandydatem do miljonowej fortuny był pewien młody adwokat, który udał się natychmiast do Londynu, celem udowodnienia swych praw do dziedzictwa.

Interesującym w danym wypadku jest fakt, że olbrzymia fortuna Mikołaja Bizumicza nie mogłaby być wypłaconą w dinarach, nawet gdyby sobie tego wyraźnie życzyli spadkobiercy, gdyż w całej Jugosławji znajduje się dzisiaj w obiegu zaledwie 5 miljardów 200 miljonów dinarów.

C. P.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. V. 4320/28/8. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Wasyla Znaka, odbędzie się dnia 9 października 1929 godz. 9 przedpoł. w Sądzie tut. w biurze Nr. 80 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz-Zawieźna, whl. a) 1/6 i 1/2 z 1/3 z 1/6 565, w skład którego wchodzi pb. 1719 na której pobudowany jest stary dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1286.25 zł., najniższa oferta 643.13 zł. — Ks. grunt. Drohobycz-Zawieźna whl. b) 1/2 z 1/3 i 3/8 z 1/3 205, w skład którego wchodzą pgr. 10492/2, 10493/2, 10494/2, 10495/2, 10497/2, 10498/2 stanowiące jeden kompleks gruntów ornych. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 3124.95 zł., najniższa oferta 2083.30 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6764

Sąd grodzki, Oddział V.

Drohobycz, dnia 28 czerwca 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

E. VIII. 5574/27. Ustanowienie kuratora. W sprawie egzekucyjnej Wolfa Neusteina w Wiedniu, przeciw zobowiązanemu Norbertowi Braunowi, ostatnio w Wiedniu I, Hesgasse 7, przez sprzedaż praw poboru brutto, ustanawia się po myśli § 221 p. c. dla zobowiązanego Norberta Brauna kuratora w osobie adwokata Dra Ignacego Schutzmana w Drohobyczu, który zastępywać będzie powyższego zobowiązanego, dopóki ten pełnomocnika w siedzibie tutejszego Sądu nie wymieni. Kuratorowi temu dorzcza się wszystkie dotychczasowe uchwały egzekucyjne, a w szczególności edykt licytacyjny. 6763

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 1 lipca 1929.

Cw. VIII. 724/725/29/2. Edykt. Strona powodowa Związek kredytowy dla handlu, przemysłu i rękodzieła w Kołomyji wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Józefowi Kahanemu o 1000 zł. i 1000 zł. do L. cz. Cw. VIII. 724/725/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24 września 1929 godz. 11 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 33. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się P. Dra Hullesa adw. w Kołomyji kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 6766

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Kołomyja, dnia 19 sierpnia 1929.

Cw. VIII. 711/712/29/2. Edykt. Strona powodowa Bank Ziemi Pokuckiej w Kołomyji wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Tomaszowi Piskozubowi synowi Jana o 40 dol., 68 zł. i 120 zł. do L. cz. Cw. VIII. 711/712/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24 września 1929 godz. 11 w tym Sądzie biuro Nr. 33. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się pana Dra Maksymiljana Aszkenazego, adwokata w Kołomyji kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i bezpieczeństwo dotąd, odpóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 6765

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Kołomyja, dnia 9 sierpnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 36/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Schmerlera i Rózi Schmerler, kupców w Bohorodczanach. Komisarz ugodowy S. S. O. Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Pinkas Haber, kupiec w Bohorodczanach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 23 sierpnia 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1929. 6739

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 12 lipca 1929.

Sa 37/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Seliga Seinfelda i Estery Seinfeld, handel żelaziwem w Sołotwinie. Komisarz ugodowy S. S. O. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Aron Schmerzler, kupiec w Sołotwinie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 29 sierpnia 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 sierpnia 1929. 6740

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 18 lipca 1929.

Sa 41/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Maksa Langera, Józefa Fischlera i Michała Fischlera, kupców towarów żelaznych w Stanisławowie, Sobieskiego. Komisarz ugodowy S. S. O. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Moses Fisch, kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 5 września 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 27 sierpnia 1929. 6741

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 27 lipca 1929.

Sa 29/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wittli Freiberg zamężnej Geller i Salamona Gellera, kupców w Potoku Złotym. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Potoku Złotym Pan Bazyli Syrotyński. Zarządca ugodowy Dr. Adam Borysiewicz, adwokat w Potoku Złotym. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 20 sierpnia 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 13 lipca 1929 w Sądzie grodzkim w Potoku Złotym. 6742

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 13 czerwca 1929.

Sa 85/29/4. Edykt. Na wniosek dłużnika Munischa Hirta, kupca w Turce otwarto po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do jego majątku. Komisarzem ugodowym ustanowiono Władysława Schmidta, naczelnika Sądu grodzkiego w Turce zaś zarządcą ugodowym ustanowiono Samuela Krämera, kupca w Turce. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 3 października 1929 godz. 9 rano w biurze Nr. 19, II p. Czasokres zgłaszania wierzytelności wynosi 14 dni, zgłoszenie uskutecznić należy na ręce Naczelnika Sądu grodzkiego w Turce. Sąd egzekucyjny ma wdrożyć wykonanie przymusowej sprzedaży w myśl § 1 o. u. na przeciąg 6 tygodni.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Turka, dnia 22 sierpnia 192. 6762

Sa. 209/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida i Sary Grossternów właścicieli handlu towarów bławatnych we Lwowie Zniesienie 72. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Maks Katz kupiec we Lwowie Furmańska 14. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 11 listopada 1929 o godz. 12 połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 października 1929. 6701

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1929.

Sa. 210/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Aleksandra Jaśkowa, Marji Jaśków i Eleonory Koraszkiewicz we Lwowie Blacharska 9. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy adwokat dr. Rechem Henryk we Lwowie Gródecka. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 11 listopada 1929 o godz. 12.30 połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 października 1929. 6703

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1929.

Sa. 194/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Janiny Zwerdling kupcowej we Lwowie Leona Sapiehy 9. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Ryszard Singer we Lwowie Gródecka 34. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 11 listopada 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 października 1929. 6700

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1929.

Sa. 208/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Weita, kupca we Lwowie Sykstuska 15. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy adw. dr. Józef Rauch we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 6 listopada 1929 o godz. 12.30 połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 października 1929. 6699

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1929.

Sa 38/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Weissa, kupca w Stanisławowie, Kosakowskiego. Komisarz ugodowy S. S. O. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Pinkas Derman, kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 23 sierpnia 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1929. 6719

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 13 lipca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 190/29. Jerzy (Jurko) Bryk, urodzony 1891 w Majdanie średnim, żołnierz, zaginął na wojnie 1916 roku. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Jakowa Bryka w Majdanie granicznym o zaginionym do 6 miesięcy. 6725

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 18 maja 1929.

T. 538/27. Józef Kudyba urodzony w Hucie różanieckiej 1876 roku jako żołnierz zginął pod Łuckiem. Celem udowodnienia śmierci wzywa się aby do trzech miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6704

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 24 marca 1928.

T. 122/29. Jan Szeluh urodzony 18 sierpnia 1865 w Mierzwicy wyjechał w 1915 r. z cofającemi się wojskami rosyjskiemi do Rosji i tam zmarł we wsi Nestonia. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6702

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, 6 maja 1929.

T. 337/28. Grzegarz Kurnat urodzony 1880 roku w Batiatyczach jako żołnierz zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo dr. Grossowi adw. we Lwowie. 6705

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 7 września 1928.

T. 116/27/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Dynkiewicz urodzony 26 lipca 1880 we Lwowie a zam. w Borysławiu powołany wr. 1914 do wojska austrjackiego, dotychczas do domu nie powrócił, ani też nie dał znaku życia o sobie. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6675

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, dnia 20 kwietnia 1927.

T. 276/26/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Fedio Tyryk s. Mykiety z Wołczego powołany z wybuchem wojny światowej do b. armji austrjackiej wyruszył na front rosyjski gdzie w r. 1915 walczył pod Skolem skąd nie dał o sobie żadnej wiadomości. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 bzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 26 listopada 1905 w gr. kat. cerkwi w Wołczem z Ksenią ur. Żyło za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi i drowi Horoszowskiemu w Samborze którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1927 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6676

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 1 lutego 1927.

T. IV. 64/28/5. Edykt. Antoni Nowiński, syn Józefa i Anieli z Tułeckich, urodzony w Brzostku dnia 29 maja 1880, uczestnik wojny światowej, od końca roku 1914 nie daje o sobie znaku życia. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o podanie wiadomości o nim tutejszemu Sądowi a to w przeciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 6668

Sąd okręgowy, Wydział IV cywilny.

Jasło dnia 21 maja 1928.

T. IV. 84/29/3. Edykt. Antoni Lempart, syn Kazimierza i Julji, urodzony 23 stycznia 1894 w Krakowie, zamieszkały w Krzeszowic, pow. Żywiec, żołnierz 56 p. p. b. armji austr., zaginął na wojnie od września 1915 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6669

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Wadowice, dnia 17 lipca 1929.

T. VI. 5/29. Michał Kowalski, robotnik z Michałkowic, Śląsk Cieszyński, po. Frydek. W roku 1907 względnie 1909 wyjechał w niewiadomym kierunku i dotąd nie daje o sobie śladu życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. 1. ust. cyw. zarządza się na wniosek Tekli Siwkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, a jego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 sierpnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 6687

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.

Kraków, dnia 18 lipca 1929.

T. VI. 213/28. Salomon Schönberg z Chrzanowa, przed 30 laty wyjechał w nieznanym kierunku i dotąd niedaje o sobie znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24, 1. ust. cyw. zarządza się na wniosek Izaka Schönberga postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, zaś jego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 sierpnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 6685

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.

Kraków, dnia 19 lipca 1929.

T. 174/29. Jan Medecki, urodzony 1874, z Stanisławowa, palacz kolejowy, zaginął na Ukrainie roku 1919. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 6709

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 16 lipca 1929.

T. 221/29. Mychajło Johaniuk, urodzony 1892, z Mikuliczyna, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Petra Kifjaka w Mikuliczynie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 26 czerwca 1929. 6710

T. 206/29. Dmytro Sapiżak, urodzony 1895, z Krzywca, wydalił się w roku 1914 lub 1915 z Krzywca z armją rosyjską i zaginął. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Śliweckiego w Krzywcu o zaginonym do 1 roku. 6711

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 25 maja 1929.

T. 107/29. Danyło Łotocki, urodzony 1877 w Sokole ad Kryłos, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Andrzeja Kłynuńczaka w Sokole o zaginionym do 6 miesięcy. 6712

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 25 maja 1929.

T. 148/29. Edykt. Michał Petruk, urodzony 1888, zamieszkały w Baranowie, żołnierz, zaginął na wojnie 1916 roku. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Petruka w Baranowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6713

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 28 maja 1929.

T. 186/29. Stefan Hawryluk, urodzony 1886, z Potoka Złotego, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Hawryluka w Zubrzce o zaginionym do 6 miesięcy. 6714

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 10 czerwca 1929.

T. 55/27. Andryj Zwarycz, urodzony 1878, z Jezierzan, żołnierz, zachorowawszy w oblężonej twierdzy Przemyślu, roku 1914 zaginął. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Czujkę w Jezierzanach o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 3 marca 1927.

T. 184/29. Franciszek Chwalek, urodzony 1882 w Żmibrodach, żołnierz, zaginął w niewoli rosyjskiej 1914 roku. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6716

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 23 maja 1929.

T. 139/29. Iwan Płycia, urodzony 1897, z Przewłoki, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 27 maja 1929. 6717

T. 229/25. Dmytro Dżus, urodzony 1878, z Pacykowa, żołnierz, zmarł 1916 roku pod Gorycją. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd do 3 miesięcy. 6718

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 11 marca 1925.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zaginioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Złoczów na imię Jakób Halkiewicz, ur. w roku 1900. 6707/3

LM.: 145.819/29.
W. III.

We Lwowie, dnia 24 sierpnia 1929 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza przetarg na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i wodociągów w szkole im. M. Magdaleny we Lwowie.

Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godzinach od 11—13 w Wydziale III. Magistratu (Ratusz, III p. drzwi Nr. 115).

Termin składania ofert naznacza się na dzień 6 września 1929 o godzinie 12-tej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej.

Oferty bez wadjum nie będą brane pod uwagę.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

FRANKOWSKI w. r.
wz. Komisarza Rządu
p. o. Prezydenta miasta

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem